Nr 171. Kraków, Czwartek 28 Lipca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	28 „	14 „	7 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h. z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salomonowej, plac Mariacki 5. — Handel St. Kaszlińskiego. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Bliżsa, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowo prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hosse... — W Jarosławiu L. ... — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 33. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 60 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozkład stronnictwa Schönerera.

Stronnictwo Schoenerera, czyli „stronnictwo Wszechniemców", jako zorganizowana grupa parlamentarna, przestała istnieć. Według przytoczonego już wczoraj przez nas komunikatu, wydanego przez wydział tego stronnictwa, rozwiązano je w ten sposób, że wszystkich członków zwolniono z więzów klubowych i pozwolono każdemu z nich działać na własną rękę. — Ogłaszając komunikat wydziału, organ stronnictwa „Alldeutsche Corresp." oświadcza, że przyczyną rozwiązania nie były bynajmniej różnice zdań i zapatrywań w jego łonie; zamiar rozejścia się powzięto już dawno, głównie z tego powodu, że poseł Schoenerer, jako głowa stronnictwa, zawsze był przeciwny wszelkim więzom klubowym. Członkom stronnictwa pozostaje zawsze jeszcze możność dobrowolnego porozumiewania się w ważnych kwestyach i ewentualnego zgodnego współdziałania na arenie parlamentarnej.

Grupa Schoenerera po secesyi Wolfa i jego stronników liczyła już tylko 12 członków. Tego rodzaju rozbicie się stronnictwa politycznego w czasie, w którym machina parlamentarna zupełnie spoczywa, w którym niema zatem aktualnych spornych kwestyj parlamentarnych, jest bądź co bądź wypadkiem niezwykłym. Stronnictwo Schoenerera zajmowało jednakże zawsze wśród stronnictw Rady państwa stanowisko wyjątkowe. Nie było ono nigdy stronnictwem, opierającem się na wspólnym zasadniczym programie pozytywnej pracy, lecz tylko zbiorowiskiem skrajnych malkontentów, upatrujących swe polityczne zadanie w działalności negatywnej, poniekąd rozmyślnie destruktywnej. Ono też ze wszystkich stronnictw najczęściej ulegało rozmaitym zmianom i przeobrażeniom wewnętrznym. I ta okoliczność zmniejsza znaczenie tego faktu. Z jakiej rzeczywistej przyczyny obecnie stronnictwo to się rozbiło — nie wiadomo dotychczas. Motywów, podanych przez „Alldeutsche Korrespondenz", nie można brać za dobrą monetę, zwłaszcza jej twierdzenia, że poseł Schoenerer był zawsze przeciwny więzom klubowym. Wiadomo przecież ogólnie, że był on przeciwnikiem takich więzów jedynie co do swej osoby, że natomiast od członków swej grupy wymagał zawsze niewolniczego niemal posłuszeństwa. Słusznie też przypuszczają niektóre dzienniki wiedeńskie, że przyczyną rozkładu stronnictwa mogła być raczej zbyt brutalna dyktatura jego przywódcy i firmowego.

Jaki skutek i wpływ fakt ten będzie miał na dalszy bieg spraw parlamentarnych — trudno na razie przewidzieć. W każdym razie przeceniać go nie należy. Żywioły destrukcyjne są wprawdzie zwykle mniej niebezpieczne, gdy chodzą samopas, niż gdy tworzą jaką ściślejszą organizacyę. — W Radzie państwa nie braknie atoli innych jeszcze grup, które tymsamym hołdują tendencyom. Łatwo też być może, że rozbitki grupy Schoenerera do nich się przyłączą. W takim zaś razie szkodliwa ich działalność w niczem ukrócona nie zostanie, bo tacy posłowie, jak Malik, Iro, Stein i inni, będą i nadal zakałą parlamentu, bez względu na to, czy należeć będą do grupy Wolfa, czy do ludowców niemieckich.

Pomyślnym dla parlamentu austryackiego wypadek ten byłby tylko w takim razie, gdyby oznaczał także rozkład w obozie wszechniemieckim wogóle, a tem samem rozkład niebezpiecznych tych dla Austryi prądów. Lecz tego na razie jeszcze spodziewać się nie można.

Z placu boju.

Od jednego z rodaków naszych w szeregach wojska rosyjskiego, walczącego w armii Kuropatkina, otrzymujemy następujący obraz sytuacyi wojennej:

Daszicao, 25 czerwca.

Nareszcie po długiej bezczynności i nudach wyruszyłem razem ze swoją brygadą „w pole" i już od dwóch tygodni przebywam stale pod gołem niebem, względnie pod namiotem. Wymaszerowaliśmy z Liaojangu dnia 9 maja. Po trzech dniach marszu dotarliśmy do Hajczengu. Tutaj zatrzymaliśmy się przez cały dzień dla odpoczynku, a potem wyruszyliśmy dalej. Celem marszu miał być Siuneczen, — aleśmy do niego nie dotarli. Powodem wstrzymania naszego marszu była klęska, jaką poniósł generał Stackelberg pod Wafanku. Zaraz po otrzymaniu tej wiadomości kazano nam się cofać z powrotem do Kajdżu (Kajping) a potem do Daszicao, gdzie obecnie stoimy obozem.

W Kajdżu widzieliśmy nieskończony szereg wozów obozowych I. korpusu gen. Stackelberga, odstępującego po klęsce pod Wafanku do Kajdżu. Co się tyczy tej bitwy, to słyszałem o niej następujące szczegóły. Generał Stackelberg chciał użyć fortelu, który mu się nie udał. Mianowicie 10.000 zostawił na pozycyach pod Wafanku i małe oddziały wysłał dla zaczepki przeciw Japończykom, żeby ich ściągnąć do Wafanku, a 20.000 wysłał dla zajścia Japończyków podczas bitwy z tyłu. Tymczasem te 20.000, z powodu nieznajomości terenu, gdzieś się plątały w górach i nie mogły ani spełnić włożonego na nich zadania, ani nawet wziąć udziału w bitwie. Z drugiej strony Rosyanie myśleli, że mają zabezpieczone prawe skrzydło dzięki temu, iż opierało się ono o wybrzeże morskie, — tymczasem Japończycy skorzystali z odpływu morza, czego nie przewidzieli dowódcy rosyjscy, nocą obeszli prawe skrzydło rosyjskich wojsk i zaczęli je prażyć ogniem z flanku.

Rosyanie musieli odstępować, ostrzeliwani z trzech stron, nadto Japończycy zajmowali góry, a Rosyanie musieli iść wądołem. Straty Rosyan wyniosły tutaj do 3000 ludzi. W bitwach Chińczycy oddają Japończykom tysiączne usługi. Tak pod Wafanku w rozmaity sposób wskazywali Japończykom dowódców większych części, sygnalizowali, gdzie się znajdują rezerwy i t. p. Dostarczają też chętnie Japończykom wszelkiego rodzaju żywności i prowiantu. O ile Moskalom uda się przyłapać takich Chińczyków, to ich zabierają i mają oni być rozstrzelani lub powieszeni, zaś tym, co dostarczają żywność, konfiskują takową, ich zaś samych puszczają.

Prawdopodobnie wojska rosyjskie cofną się do Hajczeng, a nawet może do Liaojangu, gdzie, jak przypuszczają, będzie stoczoną walna bitwa pod dowództwem samego Kuropatkina*). W Hajczeng Rosyanie mają doskonałe obronne pozycye. Przytem okolice Hajczengu przedstawiają równinę, czyli warunki bardziej sprzyjające Rosyanom, którzy w górach walczyć nie bardzo umieją. Gdyby Hajczengu nie udało się utrzymać, to pozostanie jeszcze znakomicie ufortyfikowany Liaojang. Pod Daszicao stoimy już czwarty dzień i niewiadomo kiedy i dokąd stąd pójdziemy. Wczoraj był w naszym obozie gen. Kuropatkin. Przez ostatni miesiąc bardzo zmizerniał i jakby zestarzał się. Widocznie odbijają się na nim ciosy niepowodzeń, trudy i ciężar odpowiedzialności.

*) Tak zamierzano pierwotnie, ale wskutek zmienionej taktyki Japończyków, koncentracya i bitwa nastąpiła pod Daszicao.

Na pytanie, kiedy i dokąd stąd ruszymy, Kuropatkin odpowiedział, żartując: „trzebaby się o to zapytać generała Kurokiego".

Japończycy dotychczas przeważają liczebnie. To też ze strony Rosyan prowadzoną jest głównie walka obronna. Mówią, że po porze deszczowej, gdy przez ten czas nawiozą moc wojska, — Rosyanie rozpoczną dopiero działanie zaczepne i wezmą Japończyków masą, bo nie ulega kwestyi, że żołnierz japoński stoi daleko wyżej od rosyjskiego. Uczestnicy w starciach i bitwach chwalą waleczność Japończyków, znakomitą umiejętność strzelania, a nadewszystko ich artyleryę, która odznacza się i siłą strzału i umiejętnością posługiwania się działami. Celność ich strzałów działowych jest tak zdumiewającą, że w jakie pół godziny wybijają oni artyleryę rosyjską i skazują ją na bezczynność. Przewagą też Japończyków jest doskonała znajomość terenu, który znają z wojny japońsko-chińskiej, a nadto przed wojną obecną studyowali go przez długi czas.

Z zaboru pruskiego.

Poznań, 25 lipca.

(Literatura antipolska. — Nowa broszura Wendorffa. — Odpowiedź „Koeln. Volkszeitung". — Skutki nowej ustawy kolonizacyjnej. — Sprawa Choryni. — Nowe walki komisyi kolonizacyjnej. — Jej kłopoty. — Koloniści polszczą się. — Skutki procesu w Pile. — Rozwiązanie wiecu. — Zamknięcie Czytelni polskiej).

„Walka o kresy wschodnie" wytworzyła już całą literaturę hakatystyczno-antipolską. Niema miesiąca, w którymby nie pojawiło się nowe jakie dzieło lub nowa broszura, wykazująca ogrom niebezpieczeństwa, — grożącego rzekomo Rzeszy niemieckiej ze strony trzech milionów Polaków, lub proponująca nowe środki i ustawy antipolskie. Niektóre z tych wydawnictw zawierają wielki a bardzo cenny materyał statystyczny, wyzyskany naturalnie w duchu przeciwnym Polakom.

W ostatnich dniach pojawiła się nowa tego rodzaju książka. Jestto rozprawa znanego hakatysty, właściciela dóbr rycerskich w Poznańskiem, Wendorffa ze Zdziechowy, pod tytułem: „Der Kampf der Deutschen und der Polen um die Provinz Posen". Autor żąda również jak najdalej sięgającej działalności germanizacyjnej od wszelkich czynników państwowych, nie spodziewa się atoli dobrych po niej skutków, dopóki Niemców w Księstwie trawić będzie wewnętrzna niezgoda. Narzeka on, jakkolwiek sam agraryusz — zwłaszcza na agitacyę kół agrarnych, które dla interesów własnego stanu poświęcają nieraz ogólny interes niemczyzny. Wielką ich winą jest — zdaniem autora — że antisemityzmem swoim odpychają żydów, którzy są również rozsadnikami niemczyzny.

Bardzo trafnie ocenia tendencyę i treść tej broszury nadreńska katolicka „Koeln. Volkszeitung". Już sam tytuł — pisze ona — wskazuje, że Niemcy pragną wydrzeć Polakom Księstwo. Przeforsowanie nowej ustawy kolonizacyjnej jest zresztą także ważnym w tym kierunku dowodem. Według programu Wendorffa, Niemcy nie powinni dążyć do zupełnego zniszczenia Polaków, powinni tylko posunąć się tak daleko, aby Polacy uznali płonność swego oporu i poddali się istniejącym stosunkom. Minister spraw wewnętrznych nazwał to: działaniem wychowawczem. „Czy jednak — pyta organ nadreński — może którykolwiek hakatysta powiedzieć, że na tej drodze postąpiono choćby tylko o jeden krok naprzód? Właśnie przeciwne osiągnęło się rezultaty, i nawet największy optymista nie będzie mógł powiedzieć, że Polacy teraz się poddadzą. Dalej zastanawia się autor nad niezgodą, duchem partyjnym i kastowością panującą pomiędzy Niemcami na Wschodzie, co utrudnia i opóźnia niesłychanie ostateczne zwycięstwo niemczyzny, które autor uważa naturalnie za niechybne. — Zdaje się jednak, że będzie jeszcze trzeba niejednę broszurę napisać o „kresach wschodnich", nim się Niemcy dostatecznie zjednoczą. A jeżeli rząd nadal będzie praktykował swą przewrotną politykę polską, to Niemcy coraz więcej będą się oddalać od siebie, ponieważ wszyscy rozsądni i niezaślepieni pomiędzy nimi, muszą przecież przyjść do przekonania, że hakatyzm zupełnie chybił celu".

Niestety, tego rodzaju trafne głosy nie znajdują dziś posłuchu w Niemczech.

Rząd zresztą i bez tego rodzaju rad i wskazówek grafomanów hakatystycznych uprawia germanizacyę w sposób intenzywny i brutalny. Nowa ustawa kolonizacyjna faktycznie jeszcze nie weszła w życie, a już władze stosują zawarte w niej przepisy. W Prusach zachodnich miano rozparcelować dobra Gziki. Tymczasem na termin licytacyjny przybył reprezentant władzy i z góry oświadczył, że rząd nabywcom nie pozwoli budować zagród na nabytych parcelach. Parcelacya rozbiła się wobec tego. — Mnożą się też wypadki, w których władze cofają konsensy budowlane, udzielone nabywcom parceli z dawniej rozparcelowanych dóbr, nie zważając na to, że na mocy tylko konsensów już pobudowano domy i budynki gospodarcze. Jakie stąd straty wynikają dla nabywców parceli, łatwo wyobrazić sobie można. Ale zupełne zrujnowanie ludności polskiej pod względem materyalnym jest przecie głównym paragrafem w antipolskim programie rządu i hakaty.

Aby zachęcać Niemców w zachodnich prowincyach do osiedlenia się na włościach komisyi kolonizacyjnej, która, jak wiadomo, walczy stale z brakiem kolonistów, założono obecnie w Berlinie nowe pismo ilustrowane, które podawać będzie opisy okolic poznańskich, wychwalać żyzność ziemi i dobrobyt już tam osiedlonych chłopów niemieckich, oraz widoki utworzonych osad. Pismo to, wydawane co tydzień, rozrzucać będą kolporterzy darmo po wsiach niemieckich. Czy ten środek rozbudzi wśród Niemców większy apetyt na osady komisyi kolonizacyjnej, trudno dziś przewidzieć. Komisya kolonizacyjna ma zresztą jeszcze inne kłopoty. Ku niemałemu zgorszeniu żywiołów hakatystycznych stwierdzono teraz, że koloniści, osiedleni w okolicy Pleszewa w Poznańskiem, zamiast być pionierami niemczyzny — uczą się po polsku. Dzieci kolonistów w Pieruszycach np. mówią już płynnie po polsku, od tego zaś, wobec stwierdzonej już nadzwyczajnej siły atrakcyjnej i asymilacyjnej żywiołu polskiego, do zupełnego spolszczenia owej dziatwy krok niewielki. Nadmienić tu wypada, że koloniści ci są Niemcami katolikami. Prasa hakatystyczna uderza więc na alarm i wzywa rząd, aby nie osiedlał odtąd katolików w księstwie, gdyż ci mogą uledz spolszczeniu. Biedni ci Niemcy!

Przed niedawnym czasem pojawiły się pogłoski, że dobra Choryń, należące do syna znanego z ostatniego powstania generała Taczanowskiego, są zagrożone przejściem w ręce komisyi kolonizacyjnej. Wiadomość ta wywołała ogólne przygnębienie, ponieważ Choryń jest jednym z najpiękniejszych majątków ziemskich Księstwa. Dziś się dowiadujemy, że obawy były płonne. Usiłowaniom kilku dzielnych obywateli powiodło się uregulować finansowe stosunki właściciela, on sam zaś oświadcza, że nigdy nie miał zamiaru sprzedać dziedzictwa swojego Niemcom.

Proces w Pile wstrząsnął do głębi społeczeństwem naszem. Codziennie teraz odzywają się w prasie naszej głosy, odsądzające od czci i wiary uprawiających gry hazardowe. Po długiem milczeniu odezwało się także Towarzystwo antihazardowe. W ogłoszonej dziś odezwie wzywa całe społeczeństwo, aby zwalczało karciarstwo i bez litości wykluczało z swego łona ludzi, którzy zaprzepaszczają mienie i honor przy zielonym stoliku.

Wiece protestujące przeciwko nowej ustawie kolonizacyjnej odbywają się w dalszym ciągu. Władze, gdzie mogą, usiłują im przeszkodzić. Świeżo znów rozwiązała policya za ostrą krytykę rządu wiec zwołany do Starogardu w Prusach.

Na Śląsku zamknięto w tych dniach Czytelnię polską w Zaborzu, ponieważ znaleziono w niej dwa zakazane śpiewniki. Na szczęście, narodowe pieśni już się tak rozpowszechniły wśród ludu śląskiego, że śpiewa on je i śpiewać będzie — bez drukowanych śpiewników. Rozwoju narodowego te szykany nie powstrzymają.

Bitwa pod Daszicao.

Podczas gdy prywatne doniesienia do gazet angielskich i niemieckich przedstawiają niedzielną bitwę pod Daszicao jako naprawdę wielką i zaciętą, nie ma o niej dotychczas ani rosyjskich ani japońskich raportów urzędowych. — Brak ten tłomaczyć sobie można tylko w ten sposób, że urzędowe sfery rosyjskie nie mają na razie odwagi przyznać się do poniesionej nowej klęski, japońskie zaś pragną nadal otaczać tajemnicą operacye na południu, do których walki pod Daszicao były widocznie dopiero wstępem. Łatwo atoli być może, że raporty urzędowe otrzymamy już w popołudniowych depeszach. Tymczasem wobec wyjątkowej zgodności doniesień prywatnych nie mamy powodu wątpić o ich wiarygodności.

Dzienniki angielskie stwierdzają też już jednogłośnie, że wojska rosyjskie pod Daszicao pobite zostały na głowę. O wielkich rozmiarach tej bitwy świadczy między innemi także wzmianka, ukryta wśród innych szczegółów w depeszy rosyjskiej agencyi telegraficznej, usiłującej swoją drogą zmniejszyć donioslość tego starcia, że brało w niem udział ze strony rosyjskiej 100 dział. Według tej depeszy atak japoński właśnie dzięki wielkiej tej sile artyleryi rosyjskiej został odparty, mimo to wojsko rosyjskie otrzymało rozkaz cofnięcia się i zajęcia pozycyi w odległości 7 wiorst na północ od Daszicao, czyli — opróżnienia ważnej tej miejscowości. Na żart niewczesny zakrawa „informacya" agencyi północnej, że straty rosyjskie w bitwie niedzielnej nie przenoszą — 50 ludzi. Redaktorowie depesz „agencyi" zapomnieli widocznie, że już wczoraj donosili, że przez Liaojang przejeżdżał pociąg sanitarny z 318 rannymi z pod Daszicao.

Odmienniej nieco opisuje tę bitwę wiadomość, jaką również ze źródła rosyjskiego otrzymał berliński „Localanzeiger.". Jego „informator" wspomina już o 200 rannych, sam atoli określa tę liczbę jako „niedokładną" — nadto donosi, że **zginęło 2 generałów rosyjskich i wielu oficerów**. W takim razie zapewne i straty szeregowców były zapewne bardzo znaczne. I on atoli zapewnia, że Rosyanie odparli atak japoński — lecz niespodzianie zupełnie otrzymali wprost od Kuropatkina

---

Ludwik Stasiak.

W zapadłym szybie.

Powieść z życia górników.

2 (Ciąg dalszy)

Lecą kruszacy na oślep, jeden z nich różaniec wiszący na szyi chwycił, o życie prosi, zmiłowania boskiego woła. Ściga ich krzyk okropny, łomot straszliwy, oto jakby sto piorunów uderzyło, jakby się Tatry waliły, jakby ziemia wyszła ze swej kolei i natknęła się na słońce. Tysiąc dębowych pni w szybie się wali, sieć wypraw się kręci, urwiska skalne wyszły z posady, walą się niezmierne przestrzenie, olbrzymi gmach solnej katedry się wali. Piastowski szyb się zapadł...

Kruszacy rozum stracili. Przez pustki bieżą jak szaleni. Serca biją, jakby w piersiach skarbnik zamieszkał i bił obuchem w piersi ścianę. Tchu brak, a przecie lecą. Dostali się wreszcie w nowe góry, wybiegli na świat. Jeden z nich miał białe włosy na głowie. Posiwiał ze strachu w tej okropnej godzinie...

Ujrzeli ludzie ich zielone z trwogi lica...

— Gdzieś ty był?

— W zapadłym szybie

— Coś widział?

— Umarli płaczą — rzekł, padając na ziemię.

Podnieśli go kruszacy.

— Widziałeś umarłych?

Górnik milczał

— Czemu nie mówisz? Co to?

Zemdlał. Wody!

Ocucili ludzie kruszaka, do chaty zawiedli. Gawiedź ciekawa. Koło drugiego górnika się zbieżeli, o zaczarowany świat pytają się drugiego.

— Opowiedz nam ty, coś widział w zapadłym szybie?

Górnik chce mówić, usta otwiera, wargi służby odmówiły, siłą się usta...

— Patrzcie! Oniemiał.

Śmieje się górnik głupkowato, gromadę opuścił, poszedł do domu. Dziwny powrót. Dziaduś go siwy wita, witają go dzieci, żona jużynę warzy. Ciągle i ciągle śmieje się górnik, przymarł ten uśmiech do ust, przez tydzień, miesiąc, rok na pytania ludzkie śmiechem odpowiada...

— Oszalał!

. . . .

Mijają teraz ludzie komory, gdzie kopano za króla Jagiellona i za króla Piasta. Stronią od nich, bo tam zamieszkała śmierć, tam mieszka niemota, szaleństwo, zagłada. Górnik, przechodząc przez komorę, z której do zapadłego szybu prowadzi droga, żegna się i szepce: Kto się w opiekę podda Panu swemu...

A przecie choć wszystko od straszliwej komory stroni, przecież do uszu ludzkich dolatuje płacz duchów i jęk. — Został nocą wozak sam w kopalni, od zapadłego szybu odgradza go dwadzieścia staj, a przecie przez caliznę skały solnej, przez ziemię, iły i kamieniska słychać straszny płacz, okropne ludzkie łkanie. Żebrze jakiś głos, rozpaczą kwili:

— Ulituj się!! Przebacz!!!

* * *

Chałupina na przedmieściu niska w ziemię się prawie zapada. Dziewanny i malwy tak wysoko w górę wystrzeliły, chmiel z dachu tak nisko girlandami się kołysze, że nie widać chaty, że w tym ogrodzie nie masz domu, jeno wielka jakaś kwietna calizna. Powiał wiosenny wiatr, odsłonił wybujałe chmiele — jest chateńka, bo okna niebiesko obramione widać. Każdy pozna, że panna w domu, bo okiennice modre i na grządkach rosną lilie. Łodyga zielona się chwieje, u szczytów kwietna korona, wnet pączki prysną, prześlicznym kwiatem się zabielą. Grzędy we wszelakie kwiecie strojne, nagietki i ruta, trzewiczki Matki Boskiej i ostróżki lazurowe, róża czerwienią płonie...

Jakby z drzwi chaty kwiat wyszedł. Oczy jako ostróżki, lice jako róża. Nie kwiat ci to, to dziewucha, to mieszczańska córa. Albo święto wielkie, albo gości się spodziewa: bogaty strój na niej, stanik z materyi słuckiej, złotem tkany, korale, u których wisi ogromny srebrny krzyż, koszula biała, spodniczka fałdzista, ze surowego jedwabiu. A na jedwabiu tkacz istne wymalował cuda, co piędź, kwiat z nici jedwabnych rzucił, liście zielone, purpurowe piwonie, bławatki i polne róże sukienkę dziewoi stroją...

. . . .

Ostatnie to dostatki, ostatni mieszczański zbytek. Już teraz przekwit świetlego, bogatego, polskiego mieszczaństwa. Z narodzinami swawoli upadła władza królewska, upadło polskie mieszczaństwo. Wydarły berło królowi królewięta, zamożność miast poszła w ruinę. Wnet przyjdzie Szwed i czego nie dokonało królewiątko, on dokona. Miasto, które stało nad brzegiem ruiny, pchnie w przepaść...

. . . .

Wyszła dziewczyna przed chatę. Iskry w tych śmiejących oczach wabią te oczy do siebie, szczęście obiecują, mało nie tryśnie z krasnych jagód krew, jako lilia kształtna, jako grab mocna ta dziewczyna. Patrząc na te bujne piersi, na te piękne lica, na te wabiące oczy, wątpisz, żeby tę pełną życia postać mogła zagarnąć kiedyś śmierć, bo te czary, te powaby do życia, do szczęścia, do miłości, a nie na śmierć stworzone...

Wyszła przed chatę, patrzy na drożynę, która do miasta prowadzi. Patrzy, czy nie ujrzy starej wiedźmy Katarzyny. Wie dziewczyna, że ma przyjść swatka, baby jej mówiły, że przyjdzie, aby weselisko zaraić. Rano spadła ta wieść na dziewuchę. Przyszła nowina niespodzianie, tak nagle, że dziewczyna nie była w stanie się dowiedzieć, czyim swatka posłem, kogo jej rai. Bo krasnej, różowej, płomiennej dziewczynie tylu w oczy zaglądało, że...

Spojrzała w dal...

— Idzie.

Ku szybowi polnemu spieszy dziadula, miedzami wśród pszenic zielonych idzie, minęła wąwóz, osłonięty leszczynami, już jest niedaleko chaty.

Dziewczyna cofnęła się rozmyślnie w głąb chaty.

— Myślałaby, że mi pilno, że na swaty czekam.

Zakołatała we wierzeje swacha, weszła.

— Pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków. Witajcie.

— Bóg zapłać za powitanie.

— Z czemże was Matka Boska prowadzi?

Katarzyna zrazu nie odrzekła nic. Stara swacha. Ona sto małżeństw skojarzyła, stu zmarłych ludzi do trumny ubrała, piła na stu weselach, przy stu narodzinach pomocną była ręką.

Ona wie, że mądra swacha nie powinna zdradzić tajemnicy z czem przyszła, że nie wolno jej przez paplaninę sprawy popsuć zamiast ją naprawić. Dopiero wtedy, gdy grunt zbada, gdy uszy ludzkie przygotuje...

— Pytasz się Maryś z czem przyszłam? Z niczem. Tak idąc polną drogą, wstąpiłam w wasze progi. Alboż ci moje nawiedzenie nie miłe?

— Zawsze gość drogi. Ale wam się staruchno coś oczy świecą, jakbyście dziś gęsto w dnie szklanki zwierciadła szukali.

Zaśmiała się stara.

— Szukałam ci i znalazłam. Alboż mi nie wolno.

— Wolno wam, wolno. Siadajcie.

— Oj spocznę, bo nogi stare. Co u was słychać?

— Coby słychać było? Oziminy ładne, konopie pięknie wschodzi. Więcej nic.

— Dla ładnego wszystko pięknie się darzy, kto młody i zdrowy, ten szczęśliwy.

— O szczęściu mojem mówicie? O mnie? O sierocie? Ojciec pomarł...

— Macierz wam przecie ostała. Gdzież pani matka?

— Wnet z targu wiśnickiego przyjedzie. Jak posiedzicie, doczekacie się jej. Może do niej co macie?

— Aleć nic. Tak wstąpiłam po drodze.

Rozmowa się urwała jako nić pajęcza, milczenie długie, jako nić pajęczą związać, tak trudno skleić rozmowę. (C. d. n.)

rozkaz do odwrotu, który wykonano rzekomo w zupełnym porządku.

W każdym razie jest więc faktem, że Rosyanie zmuszeni byli opuścić Daszicao, pozycyę dla nich bardzo ważną, jako punkt, w którym zbiegają się dwie linie kolejowe. I na tem polega wielka doniosłość nowego sukcesu japońskiego. Bezpośrednim następstwem kilkodniowych walk pod tą stacyą kolejową było bowiem — ustąpienie Rosyan z Niuczwangu. W razie bowiem zwycięstwa japońskiego groziło im tam zupełne odcięcie. Według ostatniej do tej chwili depeszy, Japończycy zajęli Niuczwang w sile kilku tysięcy ludzi już w poniedziałek nad wieczorem. Zatem i ten ważny punkt, który ułatwi im bardzo zaopatrywanie armii w posiłki, żywność i amunicyę, znajduje się już w ich rękach.

Rosyanie, którzy przybyli z Niuczwangu, opowiadają, że w dniu odwrotu Rosyan widziano tam na horyzoncie flotę japońską, eskortującą 20 okrętów transportowych z wojskiem. Opiekę nad interesami rosyjskiemi objął tam konsul francuski. Wiadomość, jakoby Rosyanie przed odejściem spalili wszelkie gmachy rządowe, wymaga jeszcze potwierdzenia.

O dalszych ruchach armii gen. Oku niema dotychczas żadnej wiadomości.

Dla uniknięcia ewentualnych pomyłek nadmieniamy, że miejscowość Daszicao pojawia się w raportach i na mapach w następujących odmianach pisowni: Dasziczao, Dasziciao, Tasziczao, Tasziciao i Taszikiao.

Pożary.

„Nulla dies sine linea". Codziennie zapisać przychodzi wielką klęskę pożarową. W piątek puszcza niepołomicka, w sobotę Kałusz, w niedzielę kilka wsi spalonych, w poniedziałek Brzesko w ogniu, wczoraj Rozwadów! Strach pomyśleć, co to będzie, gdy tak dalej pójdzie w kraju naszym pożoga, niszcząca i tak marny dobytek obywateli!

Dziś dochodzą nas następujące wiadomości o pożarach:

Tarnobrzeg, 26 lipca. Dziś o godz. 1 w południe wybuchł w Rozwadowie pożar, który szybko rozszerzył się i objął część miasta. Do godziny 5 po południu spłonęło pięćdziesiąt domów.

Tarnów, 26 lipca. Onegdaj zapalił się z nieznanej przyczyny szmat torfowisk pod t. zw. Piaskową Górą tuż za miastem. Na miejsce przybyła natychmiast straż pożarna i policya, a po zbadaniu ognia, okopano torfowisko głębokim rowem i przydusono ziemią. Część wypalona, reszta dopala się. Niebezpieczeństwa niema, albowiem po okopaniu przestrzeni, ogień rozszerzać się nie może.

Rzeszów, 26 lipca. Dzisiejszej nocy zgorzało miasteczko Sokołów koło Rzeszowa. O ratunku mowy nie było, brak bowiem wody był zupełny. Większość poszkodowanych nieubezpieczona.

Dziś rano stanęła w ogniu wieś Ząka pod Rzeszowem. Spaliło się 40 domów i kościół. Ogień trwa dalej.

Myślenice, 25 lipca. Dziś około godziny 2 po południu wybuchł pożar w lesie, należącym do Górnej Wsi, tuż obok Myślenic. Pożar powstał wskutek nieostrożności chłopców, pasących bydło. Ponieważ las w tem miejscu jest młody i rzadki, a nadto ludność miejscowa zabrała się energicznie do gaszenia, więc też wkrótce umiejscowiono pożar, który wyrządził tylko nieznaczną szkodę.

Mikuliczyn, 26 lipca. W lasach przy Worochcie wybuchł pożar, a wskutek posuchy szerzy się niesłychanie szybko tak, że las stoi w płomieniach. Na miejsce wezwano wojsko, celem kopania rowów, robienia wyrębów dla zlokalizowania pożaru.

Lwów, 26 lipca. Dziś po południu około godz. 1½ dzwon pożarowy zaalarmował mieszkańców Lwowa donośnym głosem, że w III dzielnicy wybuchł pożar. Na groźny dźwięk ten pospieszyły tłumy ludzi w kierunku ul. Zamarstynowskiej, gdyż tam miało się palić. Mimo szalonego upału, mimo tumanów kurzu, pędziło wszystko, zziajane, spocone na miejsce pożaru, który w wyobraźni tłumu, podnieconej wieściami o ciągłych pożogach w kraju, wzrósł do ogromnych rozmiarów. I istotnie na pierwszy rzut oka zdawało się, że pożar objął znaczną przestrzeń, tak wielki był słup ognia i dymu, buchającego wysoko w górę. Paliły się za mostem kolejowym przy ul. Zamarstynowskiej. obok t. zw. „domków Lichtenhelma", obecnie własności galic. Banku hipotecznego. dwie obszerne szopy drewniane, pełne materyału budowlanego i drzewa. Przybyła na pierwszą wieść o ogniu lwowska straż miejska w sile dwóch trenów, wzięła się z ogromną energią do pracy nad zlokalizowaniem ognia. A praca była ciężka i trudna. Tuż bowiem obok palących się szop, przedzielone tylko cienkiemi dwoma parkanami, leżały ogromne stosy belek, wysuszonych zupełnie, tak, że szczap płonący byłby wystarczył, aby je podpalić i sprowadzić katastrofę nieobliczalną. Wokół mianowicie leżą domki małe, drewniane, pokryte przeważnie gontem, co wszystko mogło paść ofiarą rozszalałego żywiołu.

Na szczęście akcya ratunkowa straży lwowskiej i zamarstynowskiej, oraz ochotniczej, uchroniła sąsiednie zabudowania i skończyło się na zupełnem spaleniu obu szop. W pół godziny po wybuchu pożar został ugaszony i część straży wróciła do koszar.

Równocześnie wielkie wrażenie wywołała we Lwowie pogłoska, że Brzuchowice się palą. Wywołało to panikę wśród tych, których rodziny bawią tam na świeżem powietrzu. Okazało się jednak, że wiadomość ta jest nieprawdziwą, a powstała skutkiem tego, że we wsi Jaśniskach w pobliżu Brzuchowic wybuchł pożar, który stał się bardzo groźny i należał do większych klęsk pożarowych, jakie spowodowała niesłychana posucha. Jaśniska, zamieszkałe niemal wyłącznie przez chłopów ruskich, a liczące przeszło 200 domów, przy tysiącznej ludności, stoi w tej chwili w płomieniach, a kilkanaście zagród już się wypaliło do południa ze szczętem. Pożar powstał w wójtowskiej stodole, gdzie nocował jakiś dróżnik. Prawdopodobnie od rzuconego przezeń niedopałka papierosa powstał ogień, który w jednej chwili objął budynek wysuszony, a z wiatrem rozszerzył się szybko na wieś całą. Strażnika owego, czy dróżnika niema, gdzieś się zapodział, jest więc obawa, że zginął w płomieniach. Straty w ludziach są już skonstatowane, mianowicie spalili się jeden chłop i jedno dziecko. Padło też pastwą płomien. kilkanaście sztuk bydła.

O pożarach po wsiach trzebaby chyba codziennie obszerne pisać artykuły. Codziennie kilkanaście pożarów! — Lista dotkniętych pożogą wsi, na dziś jest następującą.

W Wołoszczyźnie (Bóbrka) spaliło się doszczętnie 50 zagród włościańskich; w Borzęcinie (Brzesko) 4 domy; w Dąbrówkach Breńskich (Dąbrowa) 2 domy; w Buszkowcach (Przemyśl) 15 gospodarstw; w Jakomanicach (Przemyśl) 30 budynków i 5 sztuk bydła; w Bukowie 6 chałup; w Przybyszówce (Rzeszów) 6 zagród; w Stobiernej (Rzeszów) karczma; w Łysokoniu (Bochnia) 4 zagrody; w Suchodole (Husiatyn) spalił się wielki ołtarz i paramenty cerkiewne (pożar zdołano ugasić zanim jeszcze objął ściany i dach drewnianej cerkwi); w Tołszczowie (Lwów) spaliło się 18 gospodarstw z wszystkiemi budynkami, 8 sztuk bydła, 15 sztuk nierogacizny, oraz u jednego z gospodarzy sporo zboża w ziarnie. W Samborskiem na łąkach, położonych nad rzeką Błozewką. w gminie Bylice i Rakowa zapaliła się w kilku miejscach wysuszona trawa na powierzchni tych łąk od rzuconej niebacznie zapałki lub papierosa i już od kilku dni, bo od 16 b. m. pożar ten trwa, nie dając się łatwo ugasić, bo nietylko trawa, ale i ziemia pod nią się znajdująca, pali się na głębokość taką, do jakiej warstwa suchego torfu sięga. W Jaktorowie (Przemyślany) wybuchł onegdaj pożar, który w przeciągu ni spełna godziny zniszczył kilka gospodarstw włościańskich i folwark należący do kompleksu dóbr metropolity lwowskiego. Z powodu posuchy i braku najpierwotniejszych narzędzi do gaszenia ognia, nie było żadnego ratunku. Cały dobytek chłopski stał się pastwą płomieni, mieszkańcy ledwie z życiem pouciekali z płonących chałup. Na miejscu pożaru nie było ani jednej sikawki, dosłownie ani jednego przyrządu ratunkowego, a przytem bardzo mało wody, gdyż we wsi są tylko trzy studnie. Włościanie z załamanemi rękami przypatrywali się biernie strasznej klęsce, dopiero usiłowaniom ks. kan. Czapelskiego, który przyjechał z pobliskiego Uniowa i objął kierownictwo akcyi ratunkowej, dało się powstrzymać dalsze szerzenie się pożaru. Szkoda ogromna.

Suche lata.

Od roku 1845 — pisze „Neues Wiener Tagblatt" — mierzono codziennie w Wiedniu ilość opadów, a porównawcze dane tych zapisków wykazały, że w miesiącu lipcu bywa przeciętnie 14 dni z deszczem na 70 milimetrów, to znaczy, że woda deszczowa w zbiorniku miała 70 milimetrów głębokości. Tego roku w lipcu od dnia 1 do 25 miał Wiedeń tylko 3 dni z opadem deszczowym na 5·9 milimetra, co oczywiście jest ilością znikome małą. W okresie czasu od r. 1845 do 1904. a więc w ciągu 60 lat, lipiec bieżącego roku jest najsuchszy i przewyższył lipiec z r. 1887, wtedy bowiem opad dosięgnął 13 milimetrów. Jakie w tym czasie panowały w Krakowie i Galicyi zachodniej stosunki meteorologiczne, nie wiemy, zapewne jednakże, albo wcale się nie różniły od wiedeńskich, albo też bardzo mało.

Rok bieżący pozostanie w całej Europie pamiętny z powodu niebywałej posuchy. Stare kroniki wymieniają trzy tylko lata, podobne do obecnego, to jest rok 1000. r. 1473 i r. 1540. O pierwszym z tych lat niewiele szczegółów przechowały kroniki, wiemy więc tylko tyle, że wskutek ogromnego gorąca wysychały źródła i rzeki. O r. 1473 wiemy już tyle, że od marca do września nie spadła w środkowej Europie prawie żadna kropla deszczu, susza zaś panowała tak wielka, że na Węgrzech w bród można było przejść Dunaj. W październiku zakwitły drzewa powtórnie, a na św. Marcin (11 listopada) w Szwajcaryi i w Niemczech południowych. powtórnie zbierano czereśnie.

W r. 1540 rozpoczęto żniwa w Lotaryngii już w dniu 10 czerwca, a w lipcu zbierano zupełnie dojrzałe winogrona: w październiku róże wydały kwiat powtórnie. W Medyolanie przez pięć miesięcy nie padał deszcz wcale.

W tych trzech latach posucha nawiedziła całą Europę i stała się klęską powszechną. Były to lata wyjątkowe, prócz nich jednakże zdarzały się takie, w których posucha pojawiała się na małych stosunkowo przestrzeniach. I tak w r. 1137 z powodu suszy, która zwykle za sobą pociąga pożary, spłonęło bardzo wiele miast, jak n. p. Moguncya, Strasburg i inne. W r. 1232 miało być tak gorąco, że jajka gotowano w piasku, a w r. 1304 Sekwanę, Loarę i Ren po Kolonię można było przejść w bród. Kronikarze twierdzą, że w r. 1426, bardzo burzliwym i wojennym, więcej ludzi zginęło od upałów, niż od miecza.

Wiek XIX zapisał się pod tym względem pamiętnie rokiem 1811. Już w końcu czerwca jedzono chleb ze świeżej mąki i pito wino ze świeżego winobrania. Co do wina zaś, to rzecz wiadoma, że o ile rolnicy i ogrodnicy jęczą wobec suszy, o tyle radują się właściciele winnic, właśnie bowiem te lata wydają najlepsze zbiory. W owym roku pamiętnym 1540, wino było tak dobre i takie mocne, że mały puhar wystarczał do upicia silnego nawet mężczyzny, smakosze zaś wiedzą, że najlepsze gatunki win były z lat suszy, których oprócz z 1811, zanotowano jeszcze trzy w wieku XIX, t. j. lata 1834. 1865 i 1893.

Pod Rüdesheim jest kamień na dnie Renu, który w niezwyle suchych latach, gdy wody opadną, ukazuje się na powierzchni. Ten kamień zastępuje wybornie [illegible] zbiega się całe miasto i ryje na nim datę roku i miesiąca, a uroczystość jest tak wielka, że na brzegu zapala się ognie, przy którem pieką wołu dla upamiętnienia dnia. Czy kamień ten ukaże się tego roku i czy rzeczywiście istnieje, może dowiemy się wkrótce.

W bieżącym roku stosunki meteorologiczne tak się ułożyły, że bardzo ważną rolę odgrywają miejscowe czynniki. Od dłuższego też czasu centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu zapowiada miejscowe burze i opady. Dla braku silniejszych wiatrów doliny górskie mają w roku bieżącym nadzwyczajnie wysoką temperaturę.

W trzecim sezonie.

(W gabinecie lekarza zdrojowego w Siarkowcach.)

...Panie eskulapie dobrodzieju, choroba moja tkwi w nodze, hycla mam w nodze, ale że jeszcze młody, więc lekarze upewniają, że się wykuruję. Rozebrać się? Dobrze... Jak się nazywa? Pan dobrodziej mówi, że ischias, nie hycel, a no, niech i tak będzie, chociaż to bardzo trudne nazwisko.

Otóż widzisz, szanowny eskulapie dobrodzieju, mam i drugą nogę chorą, ale już nie na tego dychasa. Trzeba panu wiedzieć, że liczę 72 lat. Prawda, nie wyglądam na ten wiek? Otóż idąc przez ulicę, często się zagapię, ale nie na kobiety, chociaż przed doktorem można się przyznać, że i to bywa czasem. Bywa, bywa co tu się zapierać, częściej jednak zagapię się z powodu wieku. Otóż raz tak się zdarzyło, że nie uważałem, jak dorożkarz prosto na mnie wali; on krzyczy, ale ja z powodu wieku nie dosłyszę, w ostatniej chwili uskoczyłem, ale cóż, zrobiłem, panie, fałszywy krok i ścięgno mi się urwało w nodze. Panie, co mnie doktór kosztował, i wizyty płać, i dorożki płać, wyszastałem się zupełnie z pieniędzy. A no, cała nadzieja w tych kąpielach, tylko, panie łaskawy, to zdzierstwo. Piszą „trzeci sezon", niby że tańszy, a tu panie taksę płać, kąpiele płać, mieszkanie drogie, a na dodatek, panie dobrodzieju, restauracya haniebna, no i drą człowieka.

Idę sam do kuchni, nawiasem mówiąc, uderzam się w czoło o niskie drzwi, bo to, jak do kurnika, okulary mi spadają, nie widzę nic, tylko czuję, że mnie coś złapało za nogi. Włożyłem szczęśliwie okulary, patrzę co mam między nogami, a to dziecko, widocznie tego kuchmistrza, bo jak się potem przekonałem, zostawiło mi ogromne plamy z masła na ubraniu. Żeby jeszcze masło, ale to podobno margaryna. Uszczypałem dziecko pod brodę — jak mogłem najmocniej — i pytam o pana restauratora, ale dziecko drze się, mleko kipi, kura ucieka przez okno, więc myślę, przyjdę później. Ja za próg, a tu staje przedemną jakiś indyanin przewiązany przez brzuch ręcznikiem, czarny, brudny z ogromnym nożem w ręku i pyta czego sobie życzę. Ja mu na to, panie dobrodzieju, powiadam, że do niego nie mam żadnego życzenia tylko do pana kuchmistrza, a on odpowiada, że pan kuchmistrz odjechał z familią do stolicy, bo to już „trzeci sezon", a tymczasem on, fryzyer tutejszy, gotuje do spółki z praczką. Zjawiła się i praczka, zachwalając bardzo cielęcą od nerki, nawet chciała mi coś od ręki zrobić, ale podziękowałem i wyszedłem szczęśliwie z guzem na czole i namaszczony margaryną.

Mówią mi, sprobuj pan na wsi u kobiety. Zgoda, sprobuję u kobiety, a no i poszedłem, ale wiesz pan i kobieta do niczego, a jej jedzenie jeszcze gorsze. Pytam się co jest, ona mówi kurak. Dobrze, niech będzie. Panie, jaki to był kurak! Suchotnik w ostatnim gradusie i nogę miał krzywą, pewnie tabetyk. Ugryść tego nie mogłem, bo człowiek z powodu wieku i zębów nie ma — o, niech się konsyliarz przypatrzy ani jednego, jeszcze z tyłu jakiś korzonek się trzyma — więc też poszedłem, nie jadłszy, nie piwszy, ale zapłaciwszy sowicie. I to się nazywa „w trzecim sezonie".

Wróciłem zły, bo głodny, a pieniędzy wydałem tyle, że za to przed 30 laty żyłbym tydzień w Paryżu, aż tu wołają na mnie: taksę kuracyjną płać! Jeszcze tego brakowało. Pytam się, a cóż gość ma za tę taksę? Powiadają: muzykę, gazety, bibliotekę, gry towarzyskie, rozrywki, spacery i t. d. Najbardziej byłem ciekawy tego i t. d., ale mi już nie powiedzieli. Natomiast dowiedziałem się, że gdybym nie zapłacił, to mnie żandarm nawiedzi; zapłaciłem, ale im też powiedziałem słowa prawdy, że tak się nie robi w „trzecim sezonie".

Myślę sobie, trzeba wyciągnąć wszystkie korzyści z zapłaconej taksy; idę więc do czytelni, a tam jak wymiótł, ani czytelnika, ani nic do czytania, na szczęście spostrzegłem dzwonek więc dzwonię. Nikt nie przychodzi, dzwonię dłużej, nie ma nikogo, tylko pies jakiś wpadł prosto na mnie; ze złości zaczynam gwizdać, gdy wtem przychodzi jakiś famulus i mówi:

— Pan dobrodziej gwizdał, całuję rączki.

— A tobie co do tego?

— Bo ja jestem służący z czytelni.

— Więc mi może gwizdać nie wolno? Za moją kurtaksę gwizdać nie wolno?

— Wolno, proszę pana, i dlatego przyszedłem spytać się, co potrzeba.

— Zwaryowałeś, przecież dzwoniłem pół godziny, a nikt się nie pokazał.

— U nas na dzwonek nikt nie przyjdzie, tu się tylko gwiżdże; pan dyrektor tak zaprowadził i wszyscy gwiżdżą. Pani dyrektorowa także gwiżdże.

— Ciekawa moda, a na psy to pewnie dzwonicie?

— A no tak.

— Skoro jesteś służącym — mówię mu — dajże mi świeże gazety.

— My już gazet nie trzymamy, teraz „trzeci sezon", to nie ma dla kogo.

Wiesz pan, zacząłem trząść się z oburzenia, ale panuję nad sobą i każę się prowadzić do biblioteki; na to on mi odpowiada, że w tej szafie, gdzie są książki, pan kasyer chowa papierosy i klucz przy sobie nosi, a właśnie pojechał na chrzciny do szwagra. Krew we mnie zawrzała, ale miarkuję się. Powiedz mi — mówię — kiedy tu koncert muzyki zakładowej?

— Ale! Muzykanci dawno już odjechali, bo „w trzecim sezonie" nie trzyma się już muzyki.

— Jeszcze się miarkuję i pytam o rozrywki.

— Może pan pójść do sklepiku na piwo, albo na miód do karczmy.

Wtem ktoś zagwizdał i chłopiec, trzasnąwszy drzwiami, pomknął jak strzała. Dobrze się stało, bo byłbym go zabił.

Całe szczęście, że, jak mi powiedziano, jeden tylko pan konsyliarz rozumie, co to jest „trzeci sezon" i nie żąda wcale honoraryum. Tak, panie eskulapie dobrodzieju, to jest po obywatelsku i po europejsku. Niech ci uścisnę rękę, dzielny pionierze.

A teraz skorośmy się już zaprzyjaźnili, pogadaj pan proszę z zarządcą, żebym chociaż za bilety nie płacił; tę jednę kąpiel dzisiejszą już im daruję, niech tam, ale z nowego nic, słowo daję. Może wieczorem urzniemy taroczka, dobrze? Nie gra pan? E, żarty. A preferansa? Także nie? Aha, niby że to „w trzecim sezonie!" Figlarz z eskulapa dobrodzieja.

Pa. Rad.

Kronika.

Kraków, 27 lipca.

Z wystawy metalowej. Z dniem 1 sierpnia biuro wystawy przeniesione zostanie z „szarej kamienicy" w Rynku głównym na plac wystawy i mieścić się będzie w ubikacyach kasowych w budynku pocyrkowym.

Z pośród ofert, które komitet otrzymał na oświetlenie elektryczne placu i budynków wystawy, wybrano ofertę firmy instalacyjnej Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie. Fundusz gwarancyjny wystawy wzrósł w ostatnich dniach do kwoty 3350 kor. Rada powiatowa w Tarnopolu przystąpiła z deklaracyą gwarancyi. Należy się spodziewać, że oprócz dotychczas zgłoszonych udziałów do funduszu gwarancyjnego przez kilkanaście firm, Rad miejskich i powiatowych, oraz osób prywatnych, wpływać będą dalsze deklaracye, szczególnie ze sfer najbardziej interesowanych.

Fabryka i odlewarnia maszyn ks. A. Lubomirskiego we Lwowie odmówiła wprawdzie obesłania wystawy z powodu, że po ciężkiem przesileniu, przeszedłszy świeżo w ręce obecnego właściciela, nie była do wystawy przygotowaną — zarząd fabryki jednakowoż zapisał się w komitecie lwowskim na listę gwarancyjną. Jest to naśladowania godny przykład, jak wszystkie fabryki i firmy metalurgiczne winny pojmować swe obowiązki względem tej pierwszej krajowej wystawy z zakresu produkcyi metalowej.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Ostrowski, rodem z Grzęski w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wystawa fotograficzna w Krakowie zapowiada się, jak nam donoszą, bardzo pomyślnie. W miarę zbliżającego się terminu otwarcia, liczba wystawców zarówno z naszego kraju, jak i z zagranicy rośnie niespodziewanie szybko, a z nadesłanych już dzisiaj prac śmiało wróżyć można, że wystawa będzie wyjątkowo zajmującą. Na żądanie znacznej liczby pragnących jeszcze wziąć udział w wystawie, postanowił komitet przedłużyć termin do nadsyłania...

Księga o Krakowie.

(Kraków — jego kultura i sztuka. Rocznik krakowski Tom VI. Kraków 1904).

Uczuciem dumy i chluby przejąć musi każdego, miłującego swe rodzinne miasto Krakowianina, obejrzenie i przeczytanie wspaniałej księgi, jaką „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa" wzbogaciło w tym roku polską niwę piśmienniczą. Jestto ozdobna w formacie in quarto wydana księga o Krakowie, streszczająca w sposób umiejętny a przystępny zarazem, wyniki ostatnich badań naukowych nad przeszłością, kulturą i sztuką dawnej polskiej metropolii. Kraków, związany najściślej z życiem narodu, berło swego duchowego przodownictwa w dziedzinie umysłowej i politycznej umiał zachować do dziś dnia i jemu przypadło snuć w dalszym ciągu pasmo wiekowych tradycyj chwały i potęgi narodowej, krzepić niemi dzisiejsze pokolenie. Słuszna, że i ono poczuwa się do swych względem przeszłości obowiązków: że z roku na rok wzmaga się praca około badania, ochraniania i odnawiania zabytków, że mnożą się publikacye i wydawnictwa, do przeszłości miasta się odnoszące, że powstają nawet Towarzystwa, które z uznania godnym zapałem i zabiegliwością zadanie to podejmują i z chlubą je rozwiązują.

Takiem szczęśliwie rozwiązanem przedsięwzięciem, podjętem przez grono uczonych badaczy przeszłości Krakowa, z ramienia „Towarzystwa miłośników historyi i zabytków", jest „Szósty rocznik krakowski", stanowiący osobną dla siebie jednolitą całość, — wspaniałe album, będące monografią dawnego i dzisiejszego Krakowa. Zbiorowa ta praca, łącząca się w harmonijną całość organiczną, pochłonęła nie mało czasu i trudów. Podjęcie jej było potrzebą, a szczęśliwe doprowadzenie do skutku jest zasługą i pięknem uwieńczeniem tych usiłowań, które się zogniskowały w krakowskiem „Towarzystwie miłośników" i w działalności poszczególnych pracowników. Oczywiście, że uskutecznienie jej musiało stać się przy pomocy i współudziale instytucyj naukowych, które użyczyły inicyatorom pomocy i dzięki zabiegliwości wydziału „Tow. miłośników", któremu powiodło się uzyskać fundusze na cel powyższy od miasta, kraju i rządu.

Ale dzięki temu Kraków doczekał się naukowej i artystycznej monografii, godnej swojej wielkiej przeszłości. Odczytają ją z przyjemnością i ci, co czerpać z niej zechcą poważny materyał historyczny, będący wynikiem ostatnich badań, i ci, co zechcą mieć obraz jego dawniejszego i dzisiejszego stanu. Jestto księga na pół naukowa, na pół przewodnik, podający w jasnej, lekkiej, przystępnej formie obraz tego, co zająć może każdego Polaka i miłośnika przeszłości, obraz wierny przeszłości dziejowej, zabytków, kultury, architektury, sztuki, ruchu umysłowego. Średniowiecze spływa tu w jedno łożysko z dziejami nowożytnemi, z teraźniejszością. Przed czytelnikiem wyłania się w miarę posuwania się lektury jasny, plastyczny obraz miasta, jego roli dziejowej, tych dorobków, które każda epoka tu zostawiała.

Pomnikowe to dzieło, pomimo że jest pracą zbiorową, że złożyło się na nią siedmiu badaczy i pisarzy, których metoda traktowania przedmiotu nie mogła być identyczną, posiada wielką przejrzystość może właśnie dzięki tej różnorodności ujęcia materyału.

Czem był Kraków w przeszłości, czem jest dzisiaj, to wykazuje drogą przedstawienia chronologicznej ewolucyi kultury miasta, ta księga na ośm podzielona rozdziałów, ozdobiona 352 rycinami i tablicami. Treści niepodobna przytaczać, bo zajęłoby to zbyt wiele miejsca — zresztą odczytanie jej jest obowiązkiem każdego, kto miłuje przeszłość narodu i historyę Krakowa. Rola jaka przypadła miastu naszemu w dziejach tak ściśle się splata z całością narodowej przeszłości, że księga o Krakowie jest tem samem częścią zarówno historyi politycznej jak i historyi polskiej cywilizacyi.

Na wstępie krótki historyczno-krytyczny pogląd na dzieje Krakowa i rolę jego w historyi narodu daje prof. St. Krzyżanowski. Od prastarych czasów pogańskiego średniowiecza, — z szarej pomroki przedhistorycznego okresu prowadzi nas uczony autor w lekkiem opowiadaniu przez cały wątek historyi podwawelskiego grodu, roztaczając przed czytelnikiem w barwnym obrazie zmienne koleje stolicy.

W drugim rozdziale zabiera głos wybitny znawca przeszłości Krakowa i archeolog dr St. Tomkowicz i kreśli obraz kultury miasta rosnącej na tle cywilizacyi europejskiej. Opisuje stopniowy rozrost oświaty, stan szkół od dawnych parafialnych począwszy do wielkiej wszechnicy Kazimierzowskiej i Jagiellońskiej, podnosi rolę Krakowa w dziele assymilacyi kultury zachodu, a więc rolę humanizmu, wpływy włoskie, oddziałanie renesansu w sztuce i architekturze. Z szczególną precyzyą podnosi autor okres złotego wieku, w którym Kraków stolica i najludniejsze wówczas miasto Polski był ogniskiem życia umysłowego politycznego i artystycznego i wchłaniając pierwiastki kultury zachodu, umiał ustrzedz się wpływów wschodu, pomimo że był łącznikiem między zachodem i wschodem Europy. W tym okresie widzi autor zupełnie słusznie podwaliny rozwoju kulturalnego Krakowa, który następnie pod wpływem rodzimych pierwiastków rozwinął samodzielne życie i utrwalił swe podstawy jako faktyczna duchowa stolica. W architekturze, sztuce, nauce, w ruchu na polu oświaty, we wpływie szkół, we wzmożonym ruchu literackim, w rosnącej liczbie drukarń i tłoczących się tysiącach książek uwidocznił się ten zbawienny wpływ zachodu.

Obrazu dopełnia rozdział następny księgi, w którym p. Chmiel kreśli wizerunek życia mieszczaństwa krakowskiego, od najdawniejszych po dzisiejsze czasy. — Mamy tu szczegółowo przedstawioną organizacyę dawnych cechów krakowskich, opartą na tradycyach prawa i obyczaju niemieckiego, a ujętą następnie w prawne reguły, zatwierdzone przywilejami królewskiemi. W sposób niezmiernie zajmujący wskrzesza p. Chmiel całą przeszłość rękodzielnictwa dawnego, urozmaicając opis materyałem obyczajowym i charakterystycznym, uzupełniając tekst wizerunkami pieczęci, przywilejów i cechowych zabytków i pamiątek.

Osobną poniekąd całość tworzy dział zabytków artystycznych, architektury i sztuki, który jest jedną z najcelniejszych części książki i najżarliwszych niezawodnie znajdzie czytelników. Pierwszą tego działu część omawia dyrektor Muzeum narodowego, dr Feliks Kopera. Na tle stopniowego rozwoju architektury dawnego Krakowa uprzytomnia się tu po raz drugi historya polityczna, tak ściśle związana z rozwojem i postępem kultury rodzimej. Autor, gruntowny i zamiłowany badacz przedmiotu, prowadzi czytelnika przez wszystkie fazy architektoniczne, od śladów najdawniejszego romańskiego budownictwa przez gotyk do renesansu i czasów późniejszych, omawiając najznamienniejsze pomniki i gmachy, a z największym pietyzmem zatrzymując się nad okresem wpływów włoskich, nad architekturą renesansu włoskiego, nad katedrą wawelską i pomnikami odrodzenia w kościele Maryackim. Oczywiście, że i świeckiego budownictwa zabytki doznały troskliwego uwzględnienia, jak np. liczne pałace i domy w rynku, liczne pozostałości wpływów włoskich, często okruchy, uratowane od zagłady, a zaznaczenia godne. — Z tego przeglądu przemawia do nas wymownie przeszłość miasta, a choć pożar 1850 r. zniszczył olbrzymią część pamiątek, zwalił w gruzy nieocenione skarby i pozostałości, przecież zostało ich jeszcze dosyć na świadectwo dla dzisiejszych pokoleń, jakie nieprzebrane skarby zabytków architektury i sztuki posiadał Kraków. Wzrok nasz spowszedniał na wiele rzeczy i oswoił się z tem, co cudzoziemca na pierwszy rzut oka uderzy jako niezwykłej wartości pamiątka.

Praca p. Kopery te rzeczy uwzględnia, podnosi, zwraca na nie uwagę i klasyfikuje. Sumienność w opanowaniu przedmiotu dodaje jej wartości i znaczenia, a przepysznie odbite ilustracye dopomagają do utrwalenia w pamięci opisów.

Osobny, obszerny rozdział, opracowany przez dra J. Muczkowskiego, opowiada o rzeźbie i wylicza jej zabytki ze szczególniejszem uwzględnieniem tego, co istotnie na podniesienie zasługiwało. Tu oczywiście rodzima wytwórczość i zdolność ustąpić musiała miejsca naśladownictwu oraz wytwórczości obcej, — dopiero późniejsze wieki miały powołać do życia tę gałęź sztuki i zapewnić jej samodzielny rozwój. Bardzo zajmującym i wartościowym jest ustęp, traktujący o Wicie Stwoszu, którego arcydzieło, ołtarz w kościele Maryackim, zostało odtworzone w dwu prześlicznych heliograwiurach.

Dr Konstanty Górski opracował w tej księdze architekturę współczesną, a więc gmachy i zabytki, które powstały w epoce porozbiorowej aż do czasów dzisiejszych. Z wielką barwnością słowa i pewnego rodzaju epikureizmem estetycznym opisuje autor wszystkie celniejsze gmachy aż do najnowszych, jak teatr krakowski i pałac sztuki, zaznaczając historycznie genezę dzisiejszego, do pewnego stopnia charakterystycznego, stylu architektury nowoczesnego Krakowa.

Rozdział o malarstwie i przemyśle artystycznym Krakowa, splatający w jedną całość przeszłość z teraźniejszością, dopełnia całości materyału jaki przynosi księga o Krakowie. Autor tego rozdziału, zasłużony i utalentowany badacz, p. Leonard Lepszy, daje tu czytelnikom przejrzysty obraz kolei, jakie przechodziła i jak się rozwijała na tle innych wpływów sztuka rodzima i przemysł artystyczny polski. Wszystkie najcelniejsze zabytki sztuki: obrazy, rzeźby, pomniki złotnictwa etc. są tu opisane wyczerpująco z uwzględnieniem najnowszych wyników badań akademickich. A ten historyczny przegląd prowadzi autora następnie w czasy najnowsze i daje sposobność do rzucenia zajmującej charakterystyki dzisiejszej sztuki na podstawie materyału zgromadzonego w muzeum narodowem, w kościołach i galeryach.

A że muzeum posiada prace wszystkich prawie najwybitniejszych polskich artystów, więc ten rozdział o sztuce Krakowa stał się rozdziałem z historyi współczesnego malarstwa i rzeźby polskiej. Możnaby mu tu i owdzie zarzucić pewną pobieżność, a nawet zbytnie przechylenie sympatyj na stronę modernistycznego kierunku, całość jednak świadczy o sumiennem wyczerpaniu przedmiotu i rozwiniętem poczuciu estetyczno-krytycznem.

Księga o Krakowie rozległego przedmiotu swego nie wyczerpuje, ale wartość jej i znaczenie może być ocenione jedynie w związku z całym szeregiem publikacyj, jakie „Towarzystwo miłośników Krakowa" już ogłosiło. To, czego nie dostaje księdze, znajduje się szeroko uwzględnione w „Bibliotece krakowskiej" i rozprawach akademickich autorów. W szeregu naszych naukowo-artystycznych wydawnictw ostatniej doby jest ona jednem z najużyteczniejszych, dorównywającem pod każdym względem zbytkownym wydawnictwom zagranicznym.

W. Pr.

syłania zgłoszeń do 10 sierpnia. Tak prace jak i zgłoszenia przyjmuje komitet pod adresem Towarzystwa fotografów amatorów w Krakowie (ulica Wolska 18).

Wpisy do prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego prof. Fr. Preisendanza, posiadającego prawo publiczności, odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 5.

Stacye wodne. Nareszcie w poniedziałek, gdy z fabryki sanockiej nadeszły składowe części lokomobil, puszczono w ruch stacyę wodną nad Rudawą, celem napełniania beczkowozów, przeznaczonych do zlewania ulic w mieście. Stacya ta funkcyonuje bardzo dobrze, napełniając beczkowóz w ciągu minuty. Wczoraj od wczesnego rana lokomobila była puszczoną w ruch, wobec czego skrapianie ulic odbywało się z większą starannością, niż przedtem. Obecnie na skrapianie ulic, chodników i placów używana będzie wyłącznie woda z Rudawy i dlatego w wodociągach będziemy mieli więcej wody, której brak tak dotkliwie daje się odczuwać. — W tym jeszcze tygodniu zostanie puszczoną w ruch druga lokomobila, umieszczna nad brzegiem Rudawy, przy placu Groble.

Tak więc po 2-miesięcznej suszy miasto zostanie nieco obmyte z kurzu, tembardziej, że obok stacyi wodnej wczorajszy deszcz przysłużył się miastu znakomicie.

Operetka lwowska. Drugą atrakcyą sezonu będzie ulubiona i tak popularna operetka „Świat na opak“, którą dyrekcya daje po raz pierwszy w sobotę w wybornej obsadzie. Pomysłu do tej operetki dostarczyła librecistom znakomita farsa naszego Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje“. Ujrzymy więc na scenie artystów w rolach i kostyumach kobiecych, jako to: modystki, niańki, kucharki i t. p. panie zaś za ministrów, policyantów, terminatorów, listonoszów i t. p. Wspaniałe dekoracye i kostyumy, efektowny balet i ewolucye z 40 osób, oraz pierwszorzędna reżyserya składają się na całość wielce interesującą i zabawną.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim stał się ulubionem miejscem kolacyjnych zebrań publiczności. Męczący upał skłania Krakowian do szukania chłodu i odpoczynku w letnim teatrzyku, gdzie odbywają się wcale udatne popisy wszelakiego rodzaju sztukmistrzów i śpiewaków. W obecnej chwili znacznem powodzeniem cieszą się produkcye p. Edlavi, naśladującego z wielką zręcznością w charakteryzacyi głośnych muzyków dawnych i współczesnych, oraz gra na skrzypcach siedmioletniego wirtuoza. Program przedstawień w parku zmienia się co 2 tygodnie.

Zapomoga dla ubogich rzemieślników. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Procent w kwocie 1839 koron od kapitału fundacyjnego ś. p. księdza Jana Schindlera dla podupadłych rzemieślników będzie w roku bieżącym rozdzielony tytułem zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonujących przemysł stale w mieście Krakowie w ten sposób, iż każda zapomoga wynosić będzie najmniej 200, a najwięcej 400 koron. Ubiegający się o te zapomogi winni w podaniach wykazać: że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku prowadzą w Krakowie rzemiosło; że odznaczają się moralnością i życiem nienagannem, oraz że zapomogi potrzebują do rozszerzenia warsztatu, lub polepszenia stosunków materyalnych, niepomyślnych z powodu niepowodzenia w zawodzie. Do podania należy przeto dołączyć kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. Podania z temi załącznikami [illegible] na ręce przełożonego stowarzyszenia przemysłowego, do którego należą, a to najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r.

Pożar pokojowy. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem wezwano straż pożarną na ulicę Grodzką do kamienicy pod L. 59, gdzie w jednem z mieszkań prywatnych zapaliła się od pieca podłoga. Przybywszy na miejsce ognia, straż podłogę wyrąbała i piec rozebrała, poczem po ugaszeniu ognia powróciła do koszar.

Święcenia kapłańskie. Książę kardynał Puzyna udzielił wczoraj zrana w kościele OO. Kamedułów na Bielanach święceń kapłańskich słuchaczom teologii: Franciszkowi Burdzie, rodem z Mszany Dolnej, i Adolfowi Włodkowi, rodem z Rabki.

Burze i ulewy. Od osób przybyłych wczoraj do Krakowa dowiadujemy się, że burza z gwałtowną ulewą szalała na przestrzeni od Stróż do Tarnowa.

Myślenice. Dnia 30 b. m. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpi otwarcie wystawy poglądowej wyrobów krajowych. Wieczorem tego dnia urządza komitet wystawowy zabawę taneczną w gmachu „Sokoła“. Dnia 31, t. j. w niedzielę, odbędzie się o godz. 3 popołudniu wielki wiec przemysłowy. Dnia 6 sierpnia odbędzie się wystawa i premiowanie bydła włościańskiego. 7 sierpnia przedstawienie amatorskie w gmachu „Sokoła“, 8 sierpnia zjazd powiatowy „Kółek rolniczych“, ciągnienie wystawowej loteryi fantowej i zamknięcie wystawy.

Z dni posuchy. Brak wody okropnie daje się odczuwać po wsiach. Ludzie kładą się na spoczynek zaniepokojeni troską, czem napoją bydło, które obecnie już zjada paszę, przeznaczoną na zimę — i co wynieść z chałup na wypadek pożaru. Włościanie przeważnie wstają zaraz po północy, udając się do rzek odległych nieraz o 2—3 mile lub do obfitych źródłowisk, gdzie formalne bójki nieraz staczać im przychodzi z właścicielami tej wody. Nie lepiej przedstawia się sprawa w miasteczkach. Np. w położonym na wzgórzu nad Sanem, Sanoku brak wody po większej części w studniach, a ta co jest, bywa prawie że nie do użycia i w bardzo małej ilości. To też służba już o godzinie 1-szej w nocy udaje się na wyprawę za wodą. Właściciele lepszych i obfitszych studzien muszą na noc odejmować t. z. kule czyli dźwignie. Piekarnie, handle i większe lokale posługują się wodą z Sanu, którą przedsiębiorczy woźnice sprzedają beczkami, ale i ta woda pozostawia wiele do życzenia.

Defraudacya w Ciężkowicach (pod Tarnowem). Na żądanie kilku radnych miasta Ciężkowic przybył lustrator z Wydziału krajowego, p. Mieczysław Wronowski, który po skonstatowaniu ksiąg wykrył niedobór z winy kasyera Rutki, w funduszu konkurencyjnym na nowy kościół w kwocie 2052 koron 12 hal. Rutka, człowiek zamożny, pokrył niedobór wekslem 14-dniowym, został spensyonowany, a sprawę oddano prokuratoryi w Nowym Sączu. Malwersacya ta musiała być sprytnie urządzona, skoro na ślad jej nie wpadła ani miejscowa komisya kontrolująca, ani lustrator Wydziału powiatowego.

Strejk naftowy. Zdawało się z ostatnich doniesień, że strejk naftowy w Krośnie zostanie zażegnany — tymczasem nadzieje te zawiodły. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, w niedzielę zjawili się w Krośnie delegaci kopalń w Węglówce, Krościenku i Potoku, i, po naradzie, postanowili dążyć do pokojowego, rychłego załatwienia sporu z pracodawcami, jeśli żądania robotników zostaną uwzględnione. Niestety, pracodawcy w Potoku, imieniem Towarzystwa hanowerskiego i krakowskiej Spółki, odpowiedzieli w poniedziałek, że żadnych ustępstw robotnikom nie uczynią, proponowane do czwartku (21 b. m.) koncesye cofają i wogóle zrywają wszelkie układy, żądając zdania się strejkujących na łaskę i niełaskę. Na nic się zdały przedstawienia, czynione przez posła Stapińskiego. Pracodawcy grożą sprowadzeniem obcych robotników. Do oporu pobudza pracodawców firma Mac Garveya, który od początku odmawia wręcz wszelkich ustępstw, pomimo, że najgorzej płaci. — W Węglówce i Równem strejk trwa również bez przerwy. Na sobotę zapowiedział p. Stapiński zgromadzenie ogólne strejkujących w Krośnie.

Tak, wedle relacyi „Kuryera Lwowskiego“, przedstawia się sprawa strejku w Krośnie.

Co do strejku w Borysławiu donosi wspomniany dziennik, że tamtejsi robotnicy żądają gwarancyi ze strony pracodawców co do dotrzymania przyrzeczeń w sprawie pomieszkań, szpitala, wodociągów itp. „Ponieważ — pisze „Kuryer“ — strejkujący odstąpili już od swego żądania, aby przedstawiciele obu stron „zasiedli przy jednym stole“ i zadowalniają się pośrednictwem radcy p. Piwockiego — pozostaje więc do spełnienia jeszcze tylko jeden warunek: danie gwarancyi. — A ten warunek łatwy do spełnienia, skoro się uwzględni, że już zeszłego tygodnia otrzymał radca Piwocki upoważnienie od komitetu przedsiębiorców, aby od każdej firmy oddzielnie brał pisemne oświadczenie, zawierające wyraźne i terminowe zobowiązania co do spełnienia danych robotnikom przyrzeczeń. Gdyby więc radca Piwocki zastosował się ściśle do wspomnianego upoważnienia, i — konsekwentnie postępując — ściągał od firm deklaracye, byłyby już one dotychczas zebrane i wszelki pozór do zarzutów, podniesionych przez robotników, zniknąłby. I teraz, wobec niezmienionej sytuacyi, nie pozostaje przedstawicielowi rządu, p. radcy Piwockiemu, nic innego do spełnienia, jak tylko zebrać czemprędzej deklaracye firm, które — bądź co bądź — przedstawiają zapewnienie wystarczające.“

Usuwanie robotników z mieszkań już rozpoczęto.

Na budowę kaplic. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomogi gminie Ruska Wieś w powiecie przemyskim na dokończenie budowy cerkwi w kwocie 200 koron; komitetowi budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Zielenicach w powiecie borszczowskim i gminie Ostrów w powiecie ropczyckim na dokończenie budowy kaplicy po 200 koron.

Zmarli.

Dnia 25 lipca b. r. zmarł w Gdowie ks. Michał Kolor, poddziekani dekanatu niepołomskiego, proboszcz w Gdowie w 51 roku życia a 22 kapłaństwa.

Władysława z Zajączkowskich Heckowa, o zgonie której wczoraj donieśliśmy, była żoną Waleryana Hecka, profesora gimnazyum św. Anny, a córką ś. p. Władysława Zajączkowskiego, profesora matematyki w politechnice lwowskiej oraz członka Akademii umiejętności. Zmarła liczyła lat 38. — Śmierć jej obudziła szczery żal w szerokich kołach znajomych i przyjaciół, którzy cenili zmarłą dla jej niepoślednich zalet serca i umysłu.

W Ems zmarł dnia 24 b. m. bawiący tam na kuracyi Konstanty Simon, inżynier i długoletni dyrektor [illegible] nowogrodzkiej.

Ze świata.

Biskup Strossmayer, jak donoszą z Rohitsch-Sauerbrunn, ma się już tak dobrze, iż wczoraj był na przechadzce. Dnia 30 b. m. powróci do Dyakowaru.

Pojedynek w szpitalu dla obłąkanych. W pawiloniku oddziału męskiego szpitala w Tworkach pod Warszawą, zwanym „Dziesiątką“, pomiędzy czternastu zamkniętymi chorymi na prawach „pierwszej klasy“ znajdują się już od kilku miesięcy: Włodzimierz hr. Dąmbski, pamiętny krwawą strzelaniną w domu przy ulicy Złotej l. 4, i Fryderyk br. Offenberg, liczący dwadzieścia kilka lat życia. Obaj ci chorzy, żyjący dotąd w zgodzie, poróżnili się o... kobietę. Jest to młoda, elegancka i ładna cudzoziemka, zamieszkała w Warszawie, która ze współczucia dla nieszczęśliwych skazańców odosobnienia szpitalnego, odwiedzała ich w Tworkach kilkakrotnie, przebywając i obcując dość długo z obu pacyentami. Wizyty te musiały w nich pobudzić jakieś chorobliwe, drzemiące uczucia na tle erotycznem, bo oto nagle dobra harmonia towarzyska pomiędzy hrabią a baronem nietylko ustała, ale wyrodziły się zgoła odmienne usposobienia. — Wreszcie br. Offenberg wyzwał na pojedynek hr. Dąmbskiego. Na to odparł hr Dąmbski rozsądnie, że szpital nie jest miejscem do pojedynków, a wtedy Offenberg nazwał go tchórzem. W sobotę Offenberg za pozwoleniem lekarza udał się do Warszawy celem zaplombowania sobie zębów. W Warszawie, mimo że był w towarzystwie dozorcy, nabył sześciostrzałowy rewolwer, z którym powrócił do Tworek. Wieczorem zaczaił się na Dąmbskiego i strzelił do niego. Dąmbski wyszedł cało, gdyż strzał chybił, rzucił się na Offenberga i ubezwładnił go. Służba sprawcę zamachu odprowadziła do separatki.

Koniec walki o wychodźców. W Tryeście ukonstytuowało się nowe „Towarzystwo żeglugi austryacko-amerykańskiej“, które powstało z dawnego podobnego Towarzystwa. Kapitał akcyjny podwyższono z 4 na 16 milionów koron, celem wybudowania dostatecznej liczby statków dla emigrantów austryackich do Ameryki. Do dyrekcyi weszli reprezentanci niemieckiego trustu okrętowego.

Nowa sprawa o szpiegostwo. Jak donosi „Matin“ z Petersburga, pewien obcy attaché wojskowy, znajdujący się w głównej kwaterze rosyjskiej, miał skopiować plany ufortyfikowanych stanowisk rosyjskich w Mandżuryi i wręczyć je sztabowi armii japońskiej. Nie wiadomo, który attaché dopuścił się tego. Rząd rosyjski nie pociągnie go do odpowiedzialności, lecz zawezwie tylko odnośny rząd ażeby odwołał swojego reprezentanta. Generał Hanck, członek generalnej dyrekcyi artyleryi rosyjskiej opowiadał z tego powodu współpracownikom „Rusi“, że podobny wypadek zdarzył się w r. 1877 podczas wojny rosyjsko-tureckiej, gdy angielski attaché wojskowy, znajdujący się w głównej kwaterze rosyjskiej, wydał Turcyi plany fortec rosyjskich, zarządzenia wojskowe i t. p.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu mianowało komisarzy straży skarbowej: Karola Ludwiga, Teofila S[illegible]mianowskiego, Franciszka Lewickiego i Emila Strzelbickiego starszymi komisarzami straży skarbowej w I[illegible] klasie rangi, poborcę cłowego Witolda Kolkiewicza, [illegible] starszego respicyenta straży skarbowej Szczepana [illegible]skiego, Mikołaja Dednarskiego, Stanisława Kucharskiego, Juliana Hocowskiego i Franciszka Leskiego komisarzami straży skarbowej w X kl. rangi.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek „Posłaniec nr 6666“.

W piątek teatr zamknięty.

Z kalendarza. We czwartek 28 lipca: Botwida, Wiktora i Innocentego; w piątek 29 lipca: Marty, Feliksa, Oławy i Flory; w sobotę 30 lipca: Abdona, Sennena i Julity mm.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lipca termometr doszedł od 19·5 do 31·7 C.; barometr opadał do 2 po poł., potem zaczął się podnosić.

Dnia 27 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru 17·8 wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 27 lipca: pochmurno; możliwy opad, po południu polepszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Listy, które go nie doszły.** Przekład S. Miczyńskiej. Nakładem księgarni H. Altenberga. Lwów 1904. Książka powyższa, która zjednała sobie szeroki rozgłos w prasie niemieckiej, jest zbiorem listów kobiecych, pisywanych do przyjaciela, bawiącego w Chinach. Treść jej mniej więcej taka: Młoda Niemka, wydana za mąż wbrew swej woli za pruskiego junkra, spędzą z nim kilka lat nieszczęśliwych aż do chwili, w której dostaje się towarzysz jej życia do szpitala obłąkanych, by już nie wyjść zeń więcej. Wówczas rozpoczyna się podróż młodej wdowy w towarzystwie brata po Europie, Ameryce i Azyi. W Pekinie poznaje ona młodego człowieka, nawiązuje z nim przyjazne stosunki i z dalszej drogi darzy go co kilka dni listami, w których spowiada się ze swych wrażeń, myśli i uczuć. Na żaden jednak z listów nie dostała odpowiedzi, gdyż żaden nie doszedł w miejsce przeznaczenia. Telegram, jaki otrzymuje młoda kobieta od znanego sobie misyonarza, donosi jej, że podróżnik, dla którego listy były przeznaczone, został zamordowany w Pekinie podczas rzezi, dokonanej na Europejczykach. Na takiem to tle osnuła autorka swój pamiętnik, ciekawy niezwykle ze stanowiska psychologicznego, gdyż z kartek książki przemawia do nas dusza kobieca czuła i szlachetna, roztaczając przed oczyma czytelnika świat swych pragnień i poglądów, przyodziany w piękne kształty zewnętrzne. Forma bardzo artystyczna świadczy wymownie o talencie pisarskim autorki, jedynie tłomaczenie nie zawsze staje na wysokości oryginału.

j. pietrz.

— **Mandżurya**, opis kraju i ludzi, na podstawie najlepszych źródeł opracował Wiktor Doleżan. Warszawa, 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

W chwili, gdy cały świat cywilizowany mówi i pisze o Mandżuryi z powodu rozgrywających się na jej terenie światowych wypadków, w samą porę pojawia się książka, będąca wyczerpującą monografią tego kraju. Na podstawie niemieckiego dzieła Krahmera i całego szeregu doborowych źródeł, p. Doleżan napisał bardzo zajmujący podręcznik informujący o Mandżuryi, mogący być przewodnikiem po terenie wojny rosyjsko-japońskiej. Autor zaczął swój obraz od geograficznego położenia kraju, następnie opowiedział wszystko o klimacie, stosunkach etnograficznych, dziejach, florze i faunie, przemyśle i handlu prowincyi chińskiej. Książkę zdobią liczne ilustracye, z których szczególną obecnie uwagę obudzą rysunki półwyspu Liao-tung, Kwantung, widoki Portu Artura, Dalnego i Mukdenu. Niezmiernie interesująca i aktualna książka powinna znaleść licznych czytelników.

wp.

— **J. Chrząszczewska:** Pogadanki z dziećmi i metodyczne wskazówki. Podręcznik dla matek. Warszawa 1904. Gebethner i Wolff. Str. 366.

Chlubnie zapisana w literaturze pedagogicznej p. Chrząszczewska daje w tej wybornie ułożonej książce teoretyczne i praktyczne wskazówki jak prowadzić z dziećmi pogadanki, zaspokajać ich ciekawość i żądzę wiedzy, i systematycznie rozwijać młode umysły. Z wielką miłością przedmiotu i widocznem doświadczeniem, oraz znajomością psychologii dzieci, autorka daje tu pogawędki o rzeczach najbliższych ze świata otaczającego, o przedmiotach, różnych ich wymiarach, o zwierzętach, roślinach i minerałach. Nowsza pedagogia wykazała, że jestto najracyonalniejsza metoda rozwijania umysłów młodocianych, i z tego względu książka p. Chrząszczewskiej oddać może wychowawcom i rodzicom w tym kierunku wielkie usługi.

wp.

— **Zygmunt Różycki.** „Liliowe śnienia“. Gebethner i Sp. Kraków 1904. Tomik wierszy p. Różyckiego zaleca się gładką i muzykalną formą i to jest jedyną jego zaletą. Utwory jego mające tu i owdzie cechę reminiscencyj z innych autorów, są mniej lub więcej do siebie podobne i odznaczają się charakterem miękkim, niemal kobiecym. Tu i ówdzie trafi się wprawdzie ładniejszy i zgrabny wierszyk, lecz całość mało pozostawia estetycznie jednolitego wrażenia, każąc uważać ten zbiór utworów młodego poety tylko za dalszy „debiut próbny“.

j. pietrz.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 26-go lipca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 19·60 do 20·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·50 do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·40. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 16·— do 18·—. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 7·80 do 8·80. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 9·20 do 10·—. Ziemniaki za hektolitr od 8·— do 8·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·60 do 1·80. Masła za garniec od 5·80 do 6·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 14·— do 14·80. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 12·— do 15·—. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 19·— do 20·—.

Budapeszt. 26 lipca. Pszenica na październik 9·84 do 9·85. Żyto na październik 7·60 do 7·61. Owies na lipiec 6·72 do 6·73. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na sierpień 6·33 do 6·34. Kukurydza na maj 6·54 do 6·55. Rzepak na sierpień 10·65 do 10·75.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne: piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie zatargu Francyi z Watykanem, jak donosi telegram, podano w Paryżu urzędownie do wiadomości, że nieprawdziwemi są doniesienia, jakoby rząd rokował z Watykanem w sprawie ostatniego konfliktu. Sekretarz legacyi ny De Courrel od czasu wręczenia ostatniej noty i prośby o szybką odpowiedź, nie podjął żadnych dalszych kroków. Odpowiedź Watykanu jest oczekiwaną dopiero z końcem tego tygodnia. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na radzie ministeryalnej w d. 2 sierpnia. Natomiast agencya Hawasa rozesłała komunikat, że odpowiedź Watykanu na notę rządu francuskiego została wysłaną wczoraj. Słychać, że w odpowiedzi tej Watykan obstaje przy nieograniczonych prawach kuryi, wobec biskupów jednak przyznaje, że nuncyusz nieprawnie wmięszał się osobiście w proces biskupów w Laval i Dijon. Kurya dowodzi przez tę odpowiedź, jak to już podniosły dzienniki, że postępowanie jej było do pewnego stopnia niewłaściwe. Gdyby rząd francuski uznał tę odpowiedź za wystarczającą, to konflikt mógłby być pokojowo załatwiony, przyczem biskupi z Laval i Dijon, otrzymaliby inne dyecezye, naturalnie na podstawie porozumienia między rządem francuskim a Watykanem.

Wiadomość ta potwierdza wywody, zawarte we wczorajszym artykule naszym p. t. „Francya i Watykan“, w którym zaznaczyliśmy, że w chaosie rozmaitych sprzeczności i formalistyki znaleść się może z łatwością dla obu stron droga do wyjścia.

Cień na tę sprawę rzuciła mowa, którą w Carcassone wygłosił prezydent gabinetu Combes podczas uczty ludowej. W mowie tej oświadczył Combes, że ostatnie wypadki mogą sprowadzić zerwanie stosunków pomiędzy Francyą a Watykanem. Telegram „Figara“ donosi z Rzymu, że usposobienie Kuryi, zwłaszcza po ostatniem oświadczeniu Combesa, jest bardzo pesymistyczne. Co do mowy Combesa należy przypomnieć, że wpływowi członkowie gabinetu, jak Delcassé i Rouvier, są za umiarkowaną polityką wobec Watykanu i że Combes w sprawie polityki kościelnej w kierunku radykalnym nie może liczyć na solidarność gabinetu.

— Z Armenii — skąd już od dłuższego czasu znów nadchodziły niepokojące wieści, donoszą teraz o wybuchu ogólnego powstania. Miasto Musz stoi podobno w płomieniach. Kurdowie rabują miejscowości armeńskie rzekomo z zemsty za wymordowanie w nich mieszkańców tureckich.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lipca.

Mandat poselski po śp. Romanowiczu. Dzienniki lwowskie ogłaszają następujący komunikat:

Komitet wykonawczy stronnictwa demokratyczno-narodowego polskiego odbył naradę nad sprawą wyboru posła do Sejmu z miasta Lwowa i po przeprowadzonej dyskusyi postanowił wezwać profesora Stanisława Głąbińskiego do kandydowania.

Albin Rayski, przewodniczący.

Komitet pomnika Mickiewicza musi po koniec września b. r. zamknąć swoje rachunki, a zarazem przekonać się, jakiemi rozporządza funduszami. — Wobec tego zwraca się do wszystkich posiadaczy list składkowych z gorącą prośbą, by zechcieli możliwie w najkrótszym czasie zwrócić je — choćby nawet niewypełnione — pod adresem prezesa komitetu, prof. Bronisława Radziszewskiego, Lwów, ulica Długosza L. 6.

Z teatru wojny.

Ogłoszone nareszcie raporty generała Kuropatkina zawierają znów ogromnie dużo rozmaitych drobnych szczegółów z operacyj i starć na wszystkich terenach walki — jakby umyślnie pomieszane celem utrudnienia oryentacyi — lecz bardzo mało danych o bitwie pod Daszicao. Już z tej okoliczności wnosić można, że Rosyanie ponieśli tam klęskę bardzo dotkliwą. Zresztą Kuropatkin przyznaje, że Rosyanie zmuszeni byli wycofać się z Daszicao.

Fakt, że w głównej rosyjskiej kwaterze nie otrzymano od dwóch dni wiadomości od południowych oddziałów, nasuwa przypuszczenie, **że oddziały te już za odcięte od głównej armii.**

Z raportów Kuropatkina wynika dalej, że Japończycy przeszli do akcyi zaczepnej na całej linii.

Wiadomość o pojawieniu się wojsk chińskich w Mandżuryi nie potwierdza się dotychczas.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 27 lipca).

Bitwa pod Daszicao.

Londyn. Z Tientsinu donoszą: Po trzydniowej walce działowej powiodło się Japończykom wyprzeć Rosyan z ich pozycyj pod Daszicao, które wojska rosyjskie od dwóch miesięcy **silnie ufortyfikowały i które uważano niemal za nie do zdobycia.**

Raporty Kuropatkina.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja pod datą 25 b. m.: Codzienne rekonesansy, przedsiębrane w ostatnim czasie w kierunku Kajczu i Siakhotau, wykazały, że grzbiety wzgórz i pochyłości na północ od Kajczu, między linią kolejową a doliną rzeki Tsiutsakho, **są bardzo silnie obsadzone przez nieprzyjaciela i obwarowane.** — Dnia 23 b. m., o godzinie 1 nad ranem, **rozpoczął nieprzyjaciel w sile dwu dywizyj atak na froncie od linii kolejowej aż do doliny rzeki Tsiutsakho.** Nieprzyjaciel rozwinął od południa dywizyę piechoty, a główną swoją siłę skoncentrował w kierunku Datczapu, z kawaleryą na lewej flance, poczem posuwał się naprzód dość powoli. Otworzyliśmy wówczas silny **ogień z trzydziestu dział**, który skutecznie poparły baterye naszej tylnej straży. Japońskie baterye rozpoczęły ogień na wzgórza Makhundzuitzu i Jaltiuza. Nasze przednie straże **opuściły te wzgórza jedne po drugich.**

O godzinie 4 po południu zaprzestał nieprzyjaciel marszu naprzód i wysłał spiesznie swe główne siły na Makhuntnica.

Wieczorem rozłożyły nasze wojska obóz we wskazanem sobie miejscu, zostawiwszy straże na obwarowanem stanowisku. Nasze straty nie są jeszcze stwierdzone, lecz, jak donoszą, nie były znaczne. — Skutkiem gorąca zdarzyło się kilka wypadków udaru słonecznego. — Z nadejściem nocy obsadziły nasze straże przednie Tanczi. Noc na 24 b. m. upłynęła spokojnie.

O godzinie 5 rano dnia 24 b. m. **rozpoczęła się walka między strażami przedniemi w okolicy Tanczi.** — Dalszego sprawozdania dotąd niema.

Petersburg. (Dalszy raport generała Kuropatkina). Dnia 24 b. rozpoczął nieprzyjaciel ofenzywę. Na naszem lewem skrzydle **koło Daszicao przyszło do walki, która trwała 12 godzin.** Nieprzyjaciel cały czas utrzymywał **silny ogień działowy**, na który nasza artylerya odpowiadała **ze skutkiem.** Nieprzyjacielska baterya, operująca przeciw Tuntsiatun i Santsiatsi, została o godzinie 4 po południu **zmuszona do milczenia** (?). W tymsamym czasie przedsięwziął nieprzyjaciel **silny atak w kierunku od Davansien na Infentszaj w zamiarze przerwania centrum naszego stanowiska. Nasze wojska odparły jednak wszystkie ataki i pozostały na swoich stanowiskach. O godzinie pół do 10 walka się skończyła. Szczegóły tej walki jeszcze nie są znane.** Skoro więc (!) komendant naszych wojsk dwa dni wytrzymał ataki nieprzyjaciela i odparł je wszystkie, po krótkim odpoczynku **cofnął się na północ, nie napastowany już przez nieprzyjaciela.**

Petersburg. Gen. Kuropatkin telegrafuje: Dn. 26 b. m. od **oddziałów południowych nie nadeszły żadne wiadomości.** 23 b. m. zauważono ruch oddziałów straży przednich w kierunku wąwozów Dawin i Kanlin i na wzgórzach; 24 b. m. rano zauważono marsz 2 batalionów nieprzyjacielskich, rozporządzających 4 działami z doliny Sandzapudzi. Koło Taszifau **przyszło do starcia** z naszą strażą przednią, nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał opuszczoną przez nas miejscowość koło Tadoju. W południe zaczęli się Japończycy posuwać od wąwozu Kanlin, powstrzymywani przez nasze straże przednie. O godz. 2 popołudniu obsadzili Japończycy Huaho i Towkidsi i wzgórza na południe od Kaulina. W tym samym czasie pokazały się 2 pułki nieprzyjacielskie od wąwozu Dawin koło Sianlaju. Jeden batalion nieprzyjacielski obsadził Petsikou. Oprócz tego zauważono **akcyę znacznych sił nieprzyjacielskich w okolicy Joantun**, 10 wiorst na południe od Siuzenczen. Równocześnie z marszem od Kajczu na Dasziczao, który doprowadził do walki w d. 24 b. m., rozwinął nieprzyjaciel **tego samego dnia dwie dywizye w kierunku Hajczeng, operacye te jednak nie miały zdecydowanego charakteru.** Na froncie wschodnim nie zaszła żadna zmiana. Według naszego rekonesansu **skierował nieprzyjaciel część swoich sił na Sihojan.**

Pułkownik Lesz **cofnął na czas straż tylną na nowe stanowisko** koło Daszapu. Nasze baterye, które wiele razy zmieniały swe stanowiska, utrzymywały ogień na baterye japońskie, ostrzeliwując kolumny naszej piechoty. Marsz nieprzyjaciela od strony Tsielhon rozpoczął się o godz. 9½ przed południem. W walce wysłali Japończycy blisko brygadę piechoty w kierunku Mentsiatun. Oprócz tego pułk piechoty w górę rzeki Tsinsakho przez Szaohopa do Tanszi. Koło godziny 3 po południu rozwinęli Japończycy między Mentsiahin i Szaohopa dywizyę piechoty. O tym samym czasie pojawiły się na zachód od linii kolejowej nieprzyjacielskie kolumny w sile jednej brygady.

Petersburg. (Raport generała Kuropatkina). Dnia 21 b. m. obsadzili Japończycy stoki gór wschodnie, położonych naprzeciw Pkhanlin. — Skutkiem tego mały nasz oddział obsadził wąwóz. Rano dnia 22 b. m. postanowił podpułkownik Dementiew obsadzić stoki południowe wspomnianych gór, co też w południe się stało. Japończycy wysunęli jednak do walki brygadę piechoty, skutkiem czego w końcu nasze kompanie na lewem skrzydle zostały otoczone i zmuszone były cofnąć się. W walce tej **padł jeden kapitan i 49 żołnierzy.** Liczba poległych nie jest jeszcze znaną.

Dnia 23 b. m. w dolinie rzeki Tajtsiho pomiędzy Pensikou i Mitsi było wszystko spokojnie. Japońska gwardya była ustawioną w małych odstępach na lewym brzegu naprzeciw Mitsi, Pensikou i Jautsiaczujan.

Opróżnienie Niuczwangu.

Londyn. Donoszą tu z Tientsinu: W nocy z niedzieli na poniedziałek opuściła Niuczwang cała rosyjska ludność cywilna, odjeżdżając drogą ku północy. Wraz z nią odjechali wszyscy rosyjscy urzędnicy. Nazajutrz rano opuścił miasto garnizon rosyjski, spaliwszy poprzednio w oczach tłumu rosyjskiego rosyjską osadę, z wyjątkiem gmachu administracyjnego. W gmachu tym pozostał tylko jego zarządca Grosse, który z kluczami czekał na Japończyków. — Przednia straż japońska weszła do miasta w poniedziałek, poczem we wtorek nastąpiło zajęcie miasta przez silniejszy oddział japoński. Zmiana ta dokonała się zupełnie pokojowo, ludność chińska zachowywała się przyjaźnie względem Japończyków. Po wymarszu Rosyan wywieszono na wszystkich gmachach chorągwie francuskie, z wyjątkiem gmachu cłowego, na którym powiewała chorągiew chińska. Tę zastąpiono następnie japońską.

Japończycy zamierzają **zamienić Niuczwang na podstawę swoich dalszych operacyj i w tym celu uznali miasto za zdobyte. Dopiero po wojnie zwrócą je formalnie Chinom.**

Nowa bitwa na północy.

Tientsin. Doniesienie Biura Reutera. Jak słychać, wczoraj została stoczona **między Liaojangiem a Mukdenem zacięta walka.** Japońskie straty w walkach koło Niuczwangu od dnia 24 i 25 b. m. wynoszą **380 ludzi.**

Wodzowie rosyjscy.

Berlin. „Localanzeiger“ otrzymał znów korespondencyę z Petersburga, rzucającą jaskrawe światło na stosunki, panujące pomiędzy dowódcami rosyjskimi, i na postępowanie niektórych z nich. Korespondent donosi, że antagonizm między Kuropatkinem a Aleksiejewem zaostrza się coraz bardziej. — Aleksiejew wydał ukaz, ażeby wszystkie wojska, które po 1 lipca przybędą z Rosyi, pozostały w Mukden **i stały pod jego komendą, a nie pod komendą Kuropatkina.** Niemniej bezwzględnie występuje Aleksiejew przeciwko admirałowi Skrydłowowi. — Gdy wydawca „Charbińskiego Wiestnika“ zamieścił za „Now. Vremia“ sympatyczny artykuł o Skrydłowie, Aleksiejew udzielił mu za to ostrej nagany. — Wielkie oburzenie w armii wywołuje także postępowanie generała Stackelberga. Gdy po bitwie pod Wafanku brakło wagonów do przewiezienia rannych oficerów na północ, lekarze żądali, aby na ten cel oddano im pociąg osobisty komenderującego generała. Generał Stackel-

berg odmówił stanowczo, wskazując na to, że w tym pociągu znajduje się jego żona i córka, które za nim przyjechały na pole walki. Stackelberg rozporządził dalej, aby podczas wielkich obecnych upałów zlewano dachy wagonów jego pociągu bezustannie zimną wodą. Żołnierze sarkają na to głośno, ponieważ często braknie im wogóle wody do picia.

Nareszcie na front armii.

Tientsin. Przydzieleni do trzeciej japońskiej armii obcy attaché wojskowi odeszli na front armii. (Z wiadomości tej wnosić można, że teraz i III armia japońska gen. Nodzu rozpocznie akcyę zaczepną. Red.).

Miliony w niebezpieczeństwie.

Londyn. Z Ameryki donoszą, że w San Francisco panuje wielka obawa o los parowca amerykańskiego „Korea“, który dnia 12 lipca opuścił San Francisco i odpłynął do Japonii **z wielkim ładunkiem kontrabandy wojennej.** Okręt ten wiezie nadto dla rządu japońskiego **200 tysięcy funtów w złocie** (5 milionów koron). Zdaje się jednakże, że eskadra władywostocka od poniedziałku znajduje się znów w powrocie do Władywostoku.

W. ks. Borys.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Namiestnik Aleksiejew zarządził zamianowanie w. ks. Borysa Władymirowicza starszym oficerem do specyalnych poruczeń generała Kuropatkina. W ten sposób zaprzeczone zostały wszystkie pogłoski francuskich dzienników o w. ks. Borysie.

Nadużycia okrętów rosyjskich.

Zatarg między Anglią i Rosyą o nadużycia okrętów rosyjskich względem angielskich statków handlowych — nie jest jeszcze załatwiony; przeciwnie, naprężenie trwa dalej w niezmniejszonej sile. Wymijającą odpowiedź, jaką dał prezydent gabinetu angielskiego Balfour na interpelacye, zgłoszone w tej sprawie w Izbie gmin, mianowicie jego oświadczenie, że zatarg ten sprawia wielką troskę rządowi, uważają ogólnie za dowód, iż pertraktacye nie doprowadziły dotychczas do pomyślnego rezultatu. Wzburzenie w Anglii podtrzymują wieści o dalszych nadużyciach krążowników rosyjskich, które widocznie nie otrzymały jeszcze nowych przeciwnych rozkazów. I tak donoszą, że zatrzymały one i zabrały znów parowiec angielski „Formoza“, należący również do „Peninsular line“ oraz parowiec Lloyda „Caiphas“.

„Malakka“ przybyła wczoraj w towarzystwie dwóch angielskich okrętów wojennych do zatoki Suda na wyspie Krecie.

Co się tyczy zatopionego przez eskadrę władywostocką parowca angielskiego „Knight Comander“, to doniesienia, nadchodzące o nim, są sprzeczne. Według jednej wersyi, wiózł on rzeczywiście kontrabandę wojenną, według innej, a mianowicie według depesz, jakie otrzymały dzienniki angielskie, nie miał jej pod pokładem. Na dotyczące zapytanie w Izbie gmin odpowiedział Balfour, że rząd nie mógł jeszcze stwierdzić faktycznego stanu rzeczy.

W sprawie zatargu o przejazd rosyjskich okrętów floty ochotniczej przez Dardanele — donoszą, że rząd turecki stara się nie dopuścić do rozwinięcia kwestyi tej w obecnej chwili.

Parowiec francuski „Schodoc“ przywiózł podobno do Suezu wiadomość, że na morzu Czerwonem widziano kilka okrętów wojennych japońskich. Wieść ta brzmi nieprawdopodobnie już z tej przyczyny, że okręty japońskie, które tam miano widzieć, musiałyby były odpłynąć z Japonii już przed pięciu tygodniami, a więc w czasie, gdy nie wiedziano jeszcze o zamiarze Rosyi wysłania okrętów na morze Czerwone.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 lipca).

Konstantynopol. Na kroki, jakie Porta poczyniła u rosyjskiego ambasadora, odpowiedziano, że **„Malakka“ przeznaczoną jest do Libawy.** — Ambasada zawiadomiła, że kwestya jest uregulowaną, co wywołało zadowolenie Porty, która nie życzy sobie, aby kwestya cieśnin morskich była poruszaną.

Suez. Doniesienie Biura Reutera. Parowiec „Frmoza“ został przez statek rosyjskiej floty ochotniczej „Smoleńsk“ zajęty.

Tientsin. Angielski poseł Macdonald wdrożył obszerne śledztwo w sprawie zatopienia parowca „Knight Commander“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 lipca.

Wiedeń. Dziś toczy się tu rozprawa przeciwko aresztowanym roku zeszłego w Krakowie rzekomym szpiegom Ławrowowi i Dyrczowi. Obaj oskarżeni cofnęli swe poprzednie zeznania.

Pożar Sokołowa.

Lwów. O pożarze Sokołowa (patrz artykuł p. t. „Pożary“) donoszą: Pastwą ognia padły: kościół, sąd, urząd podatkowy, urząd gminny, notaryat, probostwo, ogółem całe śródmieście, razem około 600 domów. Ocalało zaledwie kilka domów na przedmieściach. Straty ogromne. Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało na doraźne zapomogi dla pogorzelców 3000 koron.

Strejki naftowe.

Borysław. Wczorajszy dzień i dzisiejsza noc przeszły zupełnie spokojnie. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie przy bardzo słabym udziale robotników. Przemawiali: Drobner, Wolfeld i Malej, wzywając strejkujących do cierpliwości i obiecując, że niebawem odniosą zwycięstwo. Po zgromadzeniu rozeszli się strejkujący do domu. W ciągu wtorku aresztowano 5 podejrzanych o uczestnictwo w pobiciu palalacza firmy Anglo-Galician.

Krosno. W Rogach, Równem. Bóbrce pracuje dzisiaj około 200 robotników, więc około $^{2}/_{3}$ ogólnej liczby robotników. W Potoku pracuje 27 robotników. Dzisiaj o godz. 2 po południu miała się odbyć konferencya pracodawców w Krośnie. W innych kopalniach stan niezmieniony.

Ustąpienie Czertkowa.

Warszawa. Generał-gubernator warszawski Czertkow ustępuje ze swego stanowiska.

Dymisya Czertkowa była, jak w sferach tutejszych słychać, od dawna postanowioną w Petersburgu. Podobno Czertkowa spowodowano do wniesienia prośby o uwolnienie.

Jako następcę wymieniają ks. Woroncowa-Daszkowa.

Przeciwko obstrukcyi.

Praga. Posłowie agraryuszy czeskich zamierzają przed sesyą jesienną Rady państwa wydać manifest, w którym wskażą na bezowocność obecnej polityki obstrukcyjnej Czechów i wezwą naród, aby zmusił Młodoczechów do zaniechania tej polityki.

Pos. Derschatta o sytuacyi.

Grac. Poseł Derschatta przemawiał tu wczoraj na zgromadzeniu niemieckiem i zaznaczył, że jesienna sesya Rady państwa stać będzie pod znakiem opozycyi niemieckiej. Dr Koerber — wywodził mowca — pragnie widocznie wywołać jak największe zamieszanie, sądząc, że w takim razie rozwiązanie Izby będzie rzeczą łatwiejszą. Być może także, że narzucone zostanie Austryi szersze prawo wyborcze. Niemcy ponieśliby z tego powodu zapewne straty, ale ich stanowisko w Radzie państwa zależy nie tyle od ilości posłów niemieckich, ile od ich stanowczości i dzielności.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye, przyczem aresztowano 28 osób, z czego 14 zatrzymano w więzieniu. W domu, z którego oblano tłum wodą, wybito okna.

Powrót Bülowa.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że kanclerz hr. Bülow jedynie z tej przyczyny wrócił nagle z Norderney do Berlina, aby innych ministrów, o ile przebywają w Berlinie poinformować osobiście o stanie rokowań traktatowych z Rosyą. „Tageblatt“ dowiaduje się, że zawarcie traktatu rosyjsko-niemieckiego nastąpi wkrótce.

Watykan i Francya.

Paryż. O zatargu z Watykanem donoszą, że biskup z Lavalu przesłał papieżowi pismo z usprawiedliwieniem, w którem między innemi oświadcza, że w obecnych stosunkach nie może się udać na wezwanie Kuryi do Rzymu. Z całą pewnością słychać, że ekskomunika na biskupa ma być bezpośrednio rzucona. W Watykanie panuje oburzenie, szczególnie z powodu ogłoszenia listów, jakie kardynałowie Vanutelli i Mery del Val wystosowali do biskupa.

Rzym. Papieski sekretaryat stanu ogłasza, że podany przez dzienniki francuskie rzekomy list kardynała sekretarza stanu do biskupa Geaya jest sfałszowany.

Rosya a Turcya.

Konstantynopol. Rosyjska ambasada zaprzecza, jakoby rozpoczęto pertraktacye, aby tureckie odszkodowanie wojenne natychmiast zostało zapłacone.

Krwawy strejk.

Chicago. Pomiędzy strejkującymi robotnikami a powołanymi na ich miejsce zachodzą codziennie bójki na broń palną. Wczoraj Murzynów zajętych w rzeźniach ogarnęła panika. Zajęli oni stanowiska na murach i stamtąd strzelali do publiczności. Wielki tłum ludu żądał aby ich za to „zlynczowano“. Policya siłą broni przywróciła spokój.

Położenie w Marokku.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ przedstawia położenie w Marokku, wywołane angielsko-francuską ugodą, jako poważne. Na północy i wschodzie kraju burzą się szczepy. Cały ruch plemion nosi wybitnie polityczny charakter.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 635·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 746·50. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 518·50. Akcye Länderbanku 424·—. Akcye Bankverein 515·—. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 631·50. Akcye kolei południowej 82·—. Akcye kolei Elbethal 419·50. Akcye kolei północnej 5440. — Akcye kolei czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 430·25. — Akcye Rima Muranyi 489·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2210·—. Akcye Fabryki broni 476·—. Akcye Tureckie tytoniowe 339·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1028·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 101·70. 4% Listy Banku krajowego 99·85. 4½% Listy Banku krajowego 100·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa 1893 r. 98·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 126·75. Marki 117·35. Ruble 252·75.

Cukier spokojny 22·10. Spirytus niezmieniony 47·40 do 60·—. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Giełda słaba na doniesieni z zagranicznych giełd, jako też na spadek londyńskich konsolów.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 27 lipca (godz. ... południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	[illegible]	102 20
4% „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezwk.	99 60	100 60
4% „ „ 42-letn.	99 60	100 —
4% „ „ 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% Pożyczka miasta Krakowa	94 50	96 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	[illegible] —	539 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	575 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta papierowa	99 25	99 75
4⅕% wspólna renta srebrna	99 20	99 70

L. 4721. 2119

Obwieszczenie dzierżawy.

dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	dziennie: siana à 3400 Gramów, Porcyj	siana à 4500	siana à 5600	słomy na sieczkę à 850	słomy na podśc. à 2100	4 miesiące: do łóżek, q	miesięcznie: drzewa na opał twardego w zimie (metrów kubicz. à 423 kg.)	twardego w lecie	miękkiego w zimie (à 282 kg.)	miękkiego w lecie	węgla kamiennego w zimie, q	węgla kamiennego w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siana (cet. metr.)	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	drzewa opałowego twardego (m³)	drzewa opałowego miękkiego	węgla kamiennego (q)	Wadyum co do (koron): siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	drzewa opałowego twardego	drzewa opałowego miękkiego	węgla kamiennego
					1. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej.																									
sierpnia 1904 roku o godzinie 10ej przed południem	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska; Krakowie	Podgórze (obok Zakrzówek, Kobierzyn), Grupe I. (Kraków i miejsca konkur.)	1go października 1904, a względnie jeżeli zapas rezerwowy zarząd wojsk. przyjmie w późniéj. terminie	30go września 1905 r.	821	43	—	—	864	155	—	—	—	—	—	—	10900	—	6600	460	—	—	—	6000	—	2500	300	—	—	—
		Rakowice (obok Prądnik Cz., Dąbie, Bastyon V.), Grupe II.			808	359	—	—	1167	248	—	—	—	—	—	—	15900	—	8950	750	—	—	—	9000	—	3400	400	—	—	—
8		Kraków (obok Przegorzały, Łobzów, Zwierzyniec), Grupe III.			846	376	76	94	1298	800	—	—	—	—	—	—	18200	290	9950	2400	—	—	—	10000	100	3800	1100	—	—	—
		Wadowice			10	—	—	—	10	46	—	—	—	—	60*	5*	124	—	77	138	—	—	390	80	—	40	80	—	—	40
		Niepołomice			158	—	—	—	158	55	6	2	—	—	278*	54*	1960	—	1210	165	48	—	2000	730	—	330	40	20	—	150
		Bochnia			321	—	—	—	321	73	—	—	—	—	—	—	3984	—	2460	219	—	—	—	1400	—	600	60	—	—	—
	Tarnowie	Tarnów			619	—	—	—	619	239	—	—	—	—	1210	205	7580	—	4680	720	—	—	8490	2600	—	1000	170	—	—	700
12		Nowy Sącz			33	—	—	—	33	43	61	26	10	3	299	40	400	—	250	130	522	90	2030	180	—	30	30	200		180
	Ołomuńcu	Bielsko			485	—	—	—	485	95	—	—	—	—	—	—	6019	—	3718	285	—	—	—	2000	—	700	100	—	—	—
16		Karniów			9	—	—	—	9	42	—	—	3	1	71	10	112	—	70	126	—	24	453	40	—	20	30	—	10	60
		Cieszyn			65	—	—	—	65	136	—	—	—	—	—	—	807	—	498	408	—	—	—	300	—	100	150	—	—	—
		Ołomuniec			1093	216	—	—	1349	485	—	—	—	—	2437	465	17112	—	10340	1395	—	—	16426	6000	—	2000	300	—	—	2000
		Przerów			307	—	—	—	307	35	—	—	—	—	—	—	3810	—	2353	105	—	—	—	1500	—	500	30	—	—	—
22		Szymberg			18	—	—	—	18	43	—	—	—	—	188**	30**	223	—	138	129	—	—	1229	100	—	30	30	—	—	120
		Hranice			166	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2060	—	—	—	—	—	—	700	—	—	—	—	—	—
		Bzeniec			302	—	—	—	302	36	—	—	—	—	114	23	3748	—	2315	108	—	—	776	1500	—	500	30	—	—	100

Oprócz tego ma być po cenie ugody dzierżawnej dostarczone: 2. Zapotrzebowanie dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, rezerwistów zastępnych i obrony krajowej. 3. Zapotrzebowanie dla przemarszów według punktu IV. zeszytu warunkowego l. C, c. 4. Zapotrzebowanie dla koncetracyi wojsk dla punktu III. zeszytu warunkowego.

* Dla stacyi Niepołomice i Wadowice ma być tylko węgiel kamienny z Jaworzna oferowany. ** Tylko dla c. i k. wojska.

UWAGA.

A) Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających być w miesiącach zimowych w Krakowie i miejsca konkurencyjne w Tarnowie i w Ołomuńcu, ewentualnie w Bochni, Bielsku, Przerowie, Cieszynie i w Bzeńcu ustanowionemi;

b) potrzebę tych wydatków do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną;

c) dla stacyi w Ołomuńcu potrzebną ilość węgli kamiennych do ogrzewania pieców parowych.

B) Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani potrzebnej ilości tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdującej się obronie krajowej po umówionej cenie ... i dla c. i k. wojska na wezwanie dostarczyć. Ci, którzy dotyczącego uwiadomienia nie otrzymają, nie będą c. k. oddziałom obrony krajowej nic dawać.

W tym wypadku otrzymają dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawnego dotyczące wskazówki.

C) Obok wymienione potrzeby są jedynie w przybliżeniu podane i dzierżawca z powodu mniejszej ilości oddania tychże, nie może sobie rościć żadnej pretensyi do odszkodowania.

D) Dostawcy siana i słomy w Krakowie i miejsc konkurencyjnych następnie siana w Tarnowie i Ołomuńcu są oprócz według punktu 6 mających się utrzymać zapasów rezerwowych, jeszcze zobowiązani w tych stacyach znajdujące się zapasy do dyspozycyi ministerstwa wojny, według wskazówki dotyczącego magazynu wojskowego bezpłatnie odnowić.

Te zapasy wynoszą w Krakowie-Podgórzu:

dla grupy I. 1450 q siana i 480 q słomy;

dla grupy II. 2100 q siana i 660 q słomy a

dla grupy III. 2450 q siana i 860 q słomy,

dla Tarnowa: 1000 q siana a dla Ołomuńca 500 q siana.

Nadto obowiązani są dzierżawcy te zapasy według wskazówek dotyczącego magazynu na podstawie odnośnego wykazu przyjąć jako istniejące, wszelki zaś możliwy ubytek pokryć z własnych funduszów.

E) Dla stacyi Krakowa i miejsc konkurencyjnych winni dostawcy siana i słomy oprócz zobowiązania do umówionych cen dzierżawy zawsze na żądanie zarządu wojskowego następujące ilości siana i słomy we wiązkach albo prasowane dostarczyć a mianowicie:

dostawca dla grupy I. 752 q siana, 390 q słomy na podściółkę a 390 q słomy do łóżek;

dostawca dla grupy II. 1050 q siana, 520 q słomy na podściółkę a 520 q słomy do łóżek a

dostawca dla grupy III. 1225 q siana, 690 q słomy na podściółkę a 690 q słomy do łóżek.

F) Słomy do ściółki należy się na jednego konia i na dzień jeden w miesiącach od kwietnia do września włącznie 1700 gr., zaś w miesiącach od października do marca włącznie 2500 gr. i w tej ilości należy wydawać.

Poszczególne postanowienia.

1. Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty. Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy, o którą się ubiega, datowane nie wcześniej, jak na dwa miesiące przed datą niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, w rejestrze handlowym protokołowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowymi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawią świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwa powiatowe).

Aby żądane świadectwa rzetelności i możności dostawy otrzymać, wniosą strony do swoich Izb handlowowych i przemysłowych, a względnie do politycznej władzy powiatowej przy dołączeniu marki stemplowej na 1 koronę podanie, w którem ma być podany cel, na jaki ono potrzebne, a to przez dokładne wymienienie rzeczy wydzierżawić się mającej.

W podaniu ma być wymieniony dzień rozprawy z prośbą, aby świadectwo to było przesłane do tego magazynu prowiantowego, w którym na ten artykuł rozprawa się odbywa.

Na podanie takie wyda proszącemu Izba handlowa i przemysłowa, a względnie polityczna władza powiatowa, rezolucyę, opiewającą, że żądane świadectwo, w drodze urzędowej do władzy przez podającego wskazanej, przesłanem zostanie, i rezolucyę tę należy dołączyć do oferty. Jest zatem rzeczą oferenta postarać się o przesłanie w swoim czasie tego świadectwa, jak i o to, żeby ono najpewniej na dzień przed rozprawą do urzędu rozprawę przeprowadzającego nadeszło.

Następstwo za opóźnienie przesłania ponosi oferent.

2. Oferty mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi najpóźniej do godziny 10 przed południem. Oferty imieniem i spółką podpisane, wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za spólnika uważać należy. Termin przyjęcia wynosi 14 dni.

Wyżej wymienione stacye: Podgórze (grupa I.), Rakowice (grupa II.) i Kraków (grupa III.) tworzą, każda dla siebie, osobną stacyę dzierżawy, dla których należy wnieść oddzielne oferty.

Podania zbiorowe cen na siano i słomę, następnie na węgle kamienne i drzewo opałowe są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wystawione.

Późniéj lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, obowiązujące na krótszy, niż na 8-dniowy termin, lub oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyi, nareszcie oferty, odstępujące od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen, oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen za artykuły spożywcze, które mają być dostawione w czasie przemarszów, należy ułożyć według ustępu IV. lit. C—c zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w § 864 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. W ofercie musi być złożone poręczenie dokładnie wyszczególnione, a wynoszące 5% zaoferowanej należnej kwoty.

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są od złożenia kaucyi i porecznego zwolnione.

Rolnicy, należący do związku rolniczego — z wyjątkiem gmin i związków rolniczych — przedłożą równocześnie z ofertą poświadczenie, wystawione przez ich związek rolniczy co do ilości z ich własnej uprawy pochodzących artykułów, inni zaś przez polityczne władze potwierdzone.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, drzewo i węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma do łóżek co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Składy dzierżawców nie powinny być nad 1·9 km. od wojskowych składów oddalone, jeżeli przestrzeń ta przenosi 1·9 km., to dzierżawca dowóz siana i słomy swoim kosztem uskuteczni.

Dzierżawca, używający rządowych składów w Gumniskach, ma dostawę tych artykułów swoim kosztem uskutecznić. Dla stacyi Krakowa i miejsc konkurencyjnych zawiera zeszyt z warunkami dzierżawy bliższe określenia.

Dzierżawcy dla stacyi Krakowa i miejsc konkurencyjnych mają, a mianowicie dzierżawca dla grupy I. w Zakrzówku i Kobierzynie, dzierżawca dla grupy II. w Rakowicach, a dzierżawca dla grupy III. w Krakowie — obok magazynu żywności bastyon IV. — urządzić magazyn dla odbioru. Tym dzierżawcom nie mogą być oddane do użytku wojskowe składy.

Aby odbiór nie trwał dłużej nad jedno popołudnie, należy furmanek dostarczyć w dostatecznej ilości.

Gdyby jednak w tym względzie powstały jakie nieprawidłowości, zostaną one usunięte przez lokalną komisyę, a przewodniczący komisyi dostarczy furmanek na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy.

Słoma do łóżek, drzewo i węgiel kamienny mają być odstawiane we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania.

Zostawia się do wolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie, za przewiezienie od cetnara metrycznego lub metra kubicznego. — Jeżeli zapłata przywiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, drzewo, względnie za węgiel kamienny, i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz węgla kamiennego dla artyleryi, za to jednak obowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczone (z wyjątkiem artyleryi) ze skarbowego miejsca składu drzewa, z którego to powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyę uczynić.

5. Słoma na podściółkę, która musi zawierać przynajmniej ¼ część słomy długiej, może być oferowaną ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

Cena za słomę na podściółkę ma być podaną w porcyach po 2100 gr.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także kopalnię, z której tenże pochodzi, i miejscowe położenie tejże.

Gatunek drzewa należy w ofercie dokładnie oznaczyć. Oferty na drzewo mięszane będą tylko wtenczas wyjątkowo przyjęte, jeżeli oferent oznaczy dokładnie procent domieszanych innych gatunków drzewa.

6. Dzierżawcy dla stacyi Krakowa i miejsc konkurencyjnych mają mieć następujące zapasy rezerwowe, a mianowicie: dostawca dla grupy I. 2700 q siana (połowę w stanie prasowanym), 1150 q słomy na podściółkę, a 260 q słomy do łóżek — dostawca dla grupy II: 4000 q siana (połowę w stanie prasowanym), 1600 q słomy na podsciółkę a 410 q słomy do łóżek — dostawca dla grupy III. 4550 q siana (połowę w stanie prasowanym), 1750 q słomy na podściółkę a 1330 q słomy do łóżek.

W stacyach: w Nowym Sączu, w Tarnowie, w Bochni, w Niepołomicach, w Wadowicach, w Przerowie, w Hranicach i w Cieszynie musi być rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzechmiesięcznej bieżącej potrzeby, we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu, czy rzeczywiście oddanie siana nastąpi w ciągu całego roku lub w krótszym czasie, przyczem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać. Oferty, przy którychby odnośnie do wymienionych wyżej stacyi zastrzeżono utrzymywanie tylko jednomiesięcznenego zapasu rezerwowego, nie zostaną wcale uwzględnione.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości prasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć przynajmniej 30 kilogramów. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

Zapasy rezerwowe słomy na podściółkę i słomy do łóżek, następnie drzewa i węgli kamiennych mają być we wszystkich stacyach z wyjątkiem Krakowa i mejsc konkurencyjnych w wysokości jednomiesięcznej bieżącej potrzeby utrzymywane.

7. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

8. Dostawcy w stacyach Krakowie i miejscach konkurencyjnych, w Bielsku, w Ołomuńcu, w Tarnowie i Bochni w razie koncentracyi wojska w dywizyi pieszej albo pułku jazdy muszą dostarczać potrzebnych artykułów w dotyczącej stacyi wraz ze stacyami do niej należącemi (aż do oddalenia 15 klm.) po umówionej cenie.

9. Wszelkie bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu, we wszystkich powiatowych władzach (starostwach), jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1. lipca 1904 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych można otrzymać także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 56 halerzy, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, naco tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożona bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

10. Już od chwili wniesienia oferty zmuszony jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień, i powinien wyraźnie w ofercie oświadczyć, że poddaje się warunkom zawartym w zeszycie warunków, przygotowanym dla tej rozprawy.

11. Oferty, zawierające warunek dostawy słomy na podściółkę z wyłączeniem słomy maszynowej, nie będą uwzględnione.

12. Zapłata nastąpi przez pocztową Kasę Oszczędności. Bliższe warunki zawiera artykuł XIX. zeszytu warunkowego.

13. Oddanie w drodze dzierżawy rozpisanych artykułów nastąpi tylko wtenczas, jeżeli się oddziały wojskowe (zakłady) w te artykuły same nie zaopatrzą.

Kraków, dnia 16. lipca 1904.

Z c. i k. Intendentury I-go korpusu.

Formularz oferty:

1 Krone Stempel	Eventuell Stampiglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr 4721 vom 16. Juli 1904 für die Arendierungs-Station . . . .

1 Portion ⎫ im gebundenen Zustande ⎧ Heu . . . à 5600 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Heller,
1 Portion ⎬ ⎨ Streustroh à 2100 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . Heller,
1 Meter-Zentner ⎭ ⎩ Bettenstroh zu . . . . . . K. . . . . . . h. sage! . . . . . . Kronen . . . . . . Heller,
1 Kubikmeter hartes Brennholz ungeschwemmt . à 423 kg. zu . . . . K. . . . . . h. sage! . . . . . . Kronen . . . . . . Heller,
1 Kubikmeter weiches Brennholz ungeschwemmt . à 282 kg. zu . . . . K. . . . . . h. sage! . . . . . . Kronen . . . . . . Heller,
1 Meter-Zentner Steinkohle (. . . . Gattung) zu . . . . . . K. . . . . . h. sage! . . . . . . Kronen . . . . . . Heller,
auf die Zeit von 1. Oktober 1904 bis 30. September 1905 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . . . . h. sage! . . . . . Hellern, das Brennholz gegen Vergütung von . . . . . h. sage! . . . . . Hellern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . H. sage! . . . . Hellern per Meter-Zentner bezw. per Kubikmeter den fassenden Parteien in ihre Ubicationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C—c des Artikels IV. des Arendierungsbedingnissheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . . K. bestehend . . . . . in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Kaution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliese, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Ich erkläre, dass ich mich ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jeden Bedingungen des für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Arendierungsbedingnisheftes de dato 1. Juli 1904 unterwerfe.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . zu . . . . wird mein Solidităts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . ten . . . . 1904.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben) wohnhaft in . . . . . .

Ofertę należy zapieczętować i na wierzchu koperty dodać:

Offert infolge Kundmachung vom 16. Juli 1904 zur Verhandlung am . . . . ten August 1904.

Rakiety, piłki, buciki do Tennisa, Swetery, pończochy i peleryny dla cyklistów polecają

Kotłowy gorzelniany

uzdolniony do obsługi kotłów gorzelnianych, kawaler, znajdzie posadę **w rafineryi I. A. Baczyńskiego we Lwowie.** 2145 1 2

Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków tylko piśmienne.

Egzaminowany maszynista

zdolny tokarz i ślusarz maszynowy poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod 2117 przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2117 1 3

L. 11548 2412 1 3

Obwieszczenie.

Nowo koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo, ogólny jarmark na konie, bydło, nierogaciznę, sprzęty gospodarskie i domowe, tudzież na futra wszelkiego rodzaju od najwytworniejszych aż do poślednich odbędzie się w mieście Przemyślu, **dnia 28 sierpnia 1904 r.** i trwać będzie następnych dni 14.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Przemyśl, dnia 10 lipca 1904.

Z Magistratu miasta

Dr Doliński.

Wpisy

do pryw. Seminaryum nauczyciel. żeńskiego

prof. Fr. Preisendanza

posiadającego **prawo publiczności**, odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31go sierpnia, b. r., **w Krakowie, przy ul. Wiślnej l. 5.** 2138 1 6

Willa murowana

o 10 pokojach, w pięknem położeniu, wraz z przynależnemi budynkami i ogrodem, o łącznym obszarze 1361 kw. sążni **do sprzedania** w Rzeszowie. Wiadomości udzieli **adwokat Dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie.** 2104 4 10

Losy tureckie 400 fr.

Sześć ciągnień rocznie

Najbliższe już

1 sierpnia 1904

Główne wygrane

Frnk. 600.000, 300.000 i t. d.

Najmniejsze wygrane fr. 240 w złocie

< bez żadnego potrącenia. >

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oryginalne losy po dziennym kursie lub na **32 raty miesięczne po 4·75 K.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Wszelkie sprawy bankowe i wymiany załatwia się i wyjaśnień odnośnych udziela się natychmiast.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2098 I., Schottenring Nr. 26. 4 5

Ważne doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem **w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 26**, w domu W. P. Suskiego

MAGAZYN OBUWIA

pod firmą

JUNGERWIRTH

i polecam swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzone z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich**, nadmieniając, że sprzedaję takowe po cenach nader przystępnych. 2096 3 3

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się

z wysokiem poważaniem

M. JUNGERWIRTH.

Piękny pełny biust

osiągają chude panie przez samo zewnętrzne nacieranie przezemnie wynalezioną **WENOLINĄ.** Jeden słoik wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku, za co się ręczy. To nie krętactwo! Do każdego słoika dołącza się pisemne poręczenie. Oryginalny słoik 10 złr., mniejszy 5 złr. i 3 złr. Przy zamówieniu trzeba podać wiek.

Chemiczna fabryka

Karol Illek

Sławkow, (Austerlitz) Morawa.

2085 6 10

Przez tysiące lekarzy polecane

Kufeke

Najlepsze pożywienie dla dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d.** **Dzieci** świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Fabryka **R. Kufeke**, Bergedorf-Hamburg i Wiedeń, I.

Mączka dla dzieci.

Dla P. T. **Kupców i Restauratorów** miejsc kąpielowych

poleca po cenach konkurencyjnych

(jak firmy hurtowne wiedeńskie i zagraniczne)

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie:**

Porter angielski wystały;

Kawior carski w puszkach, oraz beczkowy, wprost z Astrachana importowany;

Pasztety w małych puszkach porcyowych z **Zajęcy, Bażantów, Kuropatw i Gęsich wątróbek (dla P. T. Turystów bardzo polecenia godne)**;

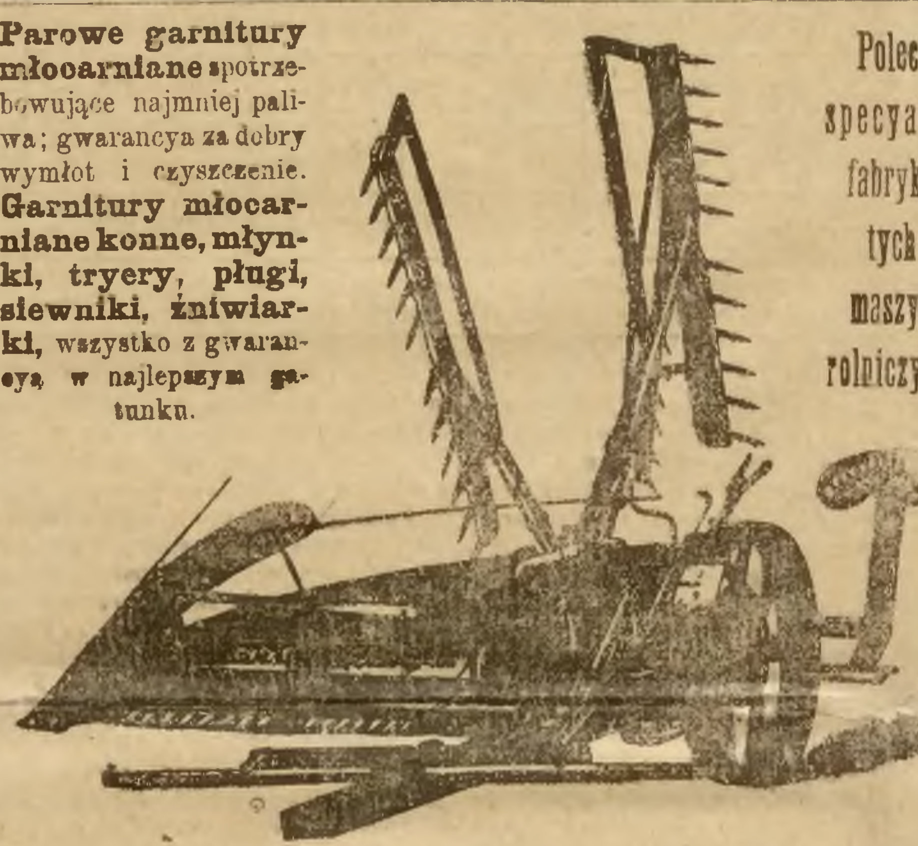
Sery: „Emmenthaler", „Roquefort", tylko pierwszorzędnej marki;

Wina szampańskie, oraz wszelkie Delikatesy.

Za jakość zupełna gwarancya!

Adr. tel. **Hawełka, Kraków.** 1670 17 18

Parowe garnitury młocarniane spotrzebowujące najmniej paliwa; gwarancya za dobry wymłot i czyszczenie. **Garnitury młocarniane konne, młynki, tryery, pługi, siewniki, żniwiarki**, wszystko z gwarancyą, **w najlepszym gatunku.**



Poleca specyalna fabryka tych maszyn rolniczych

ED. KOKORA i Ska

Przerów-**Kraków,** Rynek Kleparski 17.

Kto potrzebuje jakiejkolwiek maszyny rolniczej, niech zażąda oferty i cennika. 3091 4 0

Ceny niskie. **Warunki spłaty dogodne.**



W cynowych tubkach, nowy praktyczny sposób opakowania, mała ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.

Dla wojskowych, myśliwych i sportowców niezbędny! 612 5 5

W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

2037 7 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 27 0

Herbata z Brodów! Od dawna dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem.** 59 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Mélange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1.80
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9.—
Sulica wołyńska, hygieniczny 1 kilo	złr. 2.80

Herbata z Brodów!

C. i k. Intendentura I. Korpusu w Krakowie.

L. 4616 z r. 1904. 2121

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy zakupi zwyczajem handlowym:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie.

1800 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem do rządowego składu drzewa w bastyonie IV:

w miesiącach październiku 1904 włącznie w grudniu 1904 miesięcznie po . . . . . 200 m. sześć.
w miesiącach styczniu 1905 do kwietnia 1905 włącznie miesięcznie po . . . . . 300 m. sześć.

II. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Bochni:

70 metrów sześciennych twardego drzewa, mającego być dostarczonem na rządowym składzie w Bochni:

w miesiącu grudniu 1904 i styczniu 1905 po . . . . . 20 m.³
a w miesiącu lutym 1905 . . . . . 30 m.³

III. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu:

880 metrów sześciennych twardego i 450 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Ołomuńcu, a mianowicie:

w miesiącach grudniu 1904 włącznie do marca 1905 miesięcznie po 200 m.³ twardego i po 100 m.³ miękkiego drzewa opałowego,
w miesiącu kwietniu 1905 80 m.³ twardego i 50 m.³ miękkiego drzewa opałowego.

IV. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Tarnowie:

500 metrów sześciennych twardego i 100 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, mającego być dostarczonem na rządowym składzie drzewa w Tarnowie, ewentualnie w Gumniskach obok Tarnowa, a mianowicie:

w grudniu 1904 i w styczniu 1905 miesięcznie po 200 m.³ twardego drzewa opałowego,
w lutym 1905 100 m.³ twardego i 100 m.³ miękkiego drzewa opałowego.

V. Dla filialnego magazynu zaopatrzenia wojska w Opawie:

425 q siana, 225 q słomy mierzwej (na pościółkę) i 375 q słomy do łóżek, którą należy dostarczyć do skarbowych lub przez skarb wynajętych składów, a mianowicie:

w miesiącu wrześniu 1904 25 q słomy na pościółkę, 25 q siana i 75 q słomy do łóżek,
w miesiącach październiku 1904 do marca 1905 włącznie miesięcznie po 50 q siana, 25 q słomy na pościółkę i 50 q słomy do łóżek,
w miesiącach kwietniu i maju 1905 miesięcznie po 50 q siana i po 50 q słomy do łóżek.

1. Dotyczące dokładnie ułożone propozycye sprzedaży, które nie powinny **obowiązywać na krótszy termin niż na 14 dni**, należy wnieść najpóźniej do dnia **10 sierpnia 1904 r. o godz. 9-tej przed południem w biurze Intendentury 1. Korpusu w Krakowie** z napisem „Oferta na sprzedaż drzewa" (siana i t. d.). Oferty te mogą opiewać albo na całą wyżej podaną ilość, albo na mniejsze partye z oznaczeniem czasu dostawy; podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową na jedną koronę. Zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo, przyjąć także i oferty na mniejsze ilości drzewa brzmiące.

2. Odstawionem może być jako twarde drzewo opałowe: drzewo bukowe, grabowe, dębowe, jako drzewo miękkie: świerkowe (smerekowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe, a potwierdzeniem dotyczącego producenta ma być dowiedzionem, że drzewo w kwietniu 1905 odstawić się mające w zimie z roku 1904 na 1905, zaś resztę drzewa w porze zimowej 1903 na 1904 ścięto i ułożono.

Sprzedawca ma w swej propozycyi wyszczególnić, jaki gatunek twardego i miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

Siano i słoma musi być w tej jakości, jaka jest oznaczona w przepisach o zaopatrzeniu c. i k. wojska. Każdy oferent ma oznaczyć nadwyżkę, jaką może dać przy każdym cetnarze metrycznym siana i słomy.

3. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, siana lub słomy, **wypłaci dotyczący magazyn zaopatrzenia wojska należytość natychmiast po odstawieniu przez pocztową kasę oszczędności.**

4. **Intendenturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie, przez dotyczącą Władzę polityczną powiatową (w miastach o własnych zarządach przez Magistrat miasta) w drodze urzędowej do **Intendentury 1. Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało i mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.**

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego.

5. **Gminom, producentom, i stowarzyszeniom gospodarczym** przyznanemi będą szczególne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom gospodarczym do wiadomości podanemi zostały, o których też tam dowiedzieć się lub je przejrzeć można.

6. **Stempel do kwitu poniesie zarząd wojskowy.**

7. Odnośnie do jakości drzewa opałowego, siana i słomy, tudzież innych ogólnych warunków przy załatwianiu obecnego interesu kupna odsyła się **w zupełności do tych postanowień, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendenturę 1-go Korpusu pod **L. 4516 z daty 15 lipca 1904 r. dla zakupna artykułów potrzeb wojskowych zwyczajem handlowym. Jeden egzemplarz tego zeszytu znajduje się w biurze Intendentury 1. Korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i w filialnym magazynie prowiantowym w Opawie i Bochni, wreszcie w politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych, głównych (krajowych) i tam przez każdego przejrzanym być może.**

W kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska w **Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** mogą być wydane na żądanie przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 16 halerzy.

8. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną**, jakoteż takie, **które 8-dniowy termin przyjęcia zawierają, jak i te, które warunkom wymaganym nieodpowiadają, nie będą uwzględnione.**

9. Każdy oferent już od chwili wniesienia oferty jest obowiązany dotrzymać postanowień zawartych w zeszycie warunków sprzedaży. Przytem nadmienia się, że obowiązek oferenta do przyjęcia jego zobowiązania nie ustaje i wtenczas, jeżeli między nim a władzą wojskową toczą się układy o zmianę jego oferty.

Kraków, dnia 15 lipca 1904.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

WILLA w Swoszowicach.

DWÓR o 2 pok., kuchni w Zelczynie, o p. Wielkie Drogi.

DWÓR w Brzeźnicy, p. Brzeźnica.

SKLEPY: Grodzka 50, Poselska 20, Floryańska 28, Bracka 6, Poselska 9, św. Jana 18, Grodzka 69, św. Tomasza 20, Karmelicka 8, Długa 87, Sławkowska 8, Szewska 20.

ATELIER MALARSKIE: Długa 37, Wolska 18.

POKÓJ z meblami lub bez: Rynek 43, św. Jana 30, Kapucyńska 3, Podwale 10, Batorego 18, Starowiślna 13, Michałowskiego 10, Siemiradzkiego 20, Karmelicka 22, Słowiańska 2, Łobzowska 5, Garbarska 14, Długa 60, Szlak 24, Grodzka 51, Mikołajska 7, Karmelicka 15, Gołębia 14, Rynek 22, Garbarska 8, Dolne Młyny 3, św. Marka 8, Plac Kossaka 8, Jabłonowskich 5, Długa 37, Zwierzyniecka 7, Retoryka 3, Szpitalna 32, Czysta 3, Krowoderska 3, Stachowskiego 5, Wolska 18, Gołębia 4, Karmelicka 63, Zacisze 2, Zwierzyniecka 21.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Starowiślna 37, Garncarska 8, Starowiślna 12, Krupnicza 13, Straszewskiego 21, Zygmuntowska 10, Mikołajska 7, Graniczna 14, Dietlowska 89, Karmelicka 11a.

3 POKOJE: Czarnowiejska 6, Basztowa 27.

POKÓJ i KUCHNIA: Plac Matejki 1, Karmelicka 44, Retoryka 10, Lenartowicza 12, Karniki 6, Nad Rudawą 21, Straszewskiego 10, Zwierzyniecka 20, Smoleńsk 21.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Czarnowiejska 59, Michałowskiego 12, Zwierzyniecka 21, Czysta 11, św. Gertrudy 7, Rycerska 9, Krowoderska 57, Topolowa 18, Wolska 22, Pańska 11, Rakowicka 8, Szlak 57, Radziwiłłowska 17.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Dietlowska 74, Kanonicza 16, Retoryka 12, Garncarska 8, Krowoderska 44, Szlak 15, Wolska 22, Zwierzyniecka 3, św. Sebastyana 3, Poselska 8, Floryańska 32, Stachowskiego 10, Zwierzyniecka 21, Smoleńsk 24, Filipa 23, Czysta 17, Radziwiłłowska 8, Rakowicka 1, św. Krzyża 5, Jabłonowskich 7.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Michałowskiego 12, Sobieskiego 7, Podzamcze 22, Bernardyńska 9, Jabłonowskich 7, Wolska 32, Podzamcze 3, Floryańska 32, Jagiellońska 11, Łobzowska 6, Karmelicka 42, Batorego 14, Radziwiłłowska 26, Strzelecka 17, Szewska 1, Stachowskiego 10, Zygmuntowska 10, Graniczna 3, Zwierzyniecka 21, Wolska 3, Dietlowska 79, Niecała 14, Łobzowska 26, Straszewskiego 9, 8, 5, 6, 10, Biskupa 5, Bracka 5.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Retoryka 8, Podzamcze 14, Lubicz 36, Studencka 25, Warszawska 3, Graniczna 9, Siemiradzkiego 6, Smoleńsk 19, Floryańska 25, Jabłonowskich 5.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, Batorego 4, Pańska 7, św. Jana 18, Straszewskiego 21, Retoryka 5, Grodzka 87, Garncarska 14, Niecała 14, Studencka 23, Krupnicza 8, św. Anny 3.

7 POKOI: Straszewskiego 2, Warszawska, św. Marka 5, Karmelicka 4, Krupnicza 5, Floryańska 28, Stachowskiego 10.

8 POKOI: Krupnicza 8, Warszawska, Basztowa 10.

9 POKOI: Krupnicza [illegible] 2141

10 POKOI: św. Jana 11, Szpitalna 40.

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 305. 1966 72 0

Uczeń

szkół średnich podjąłby się uczenia studentów z niższych klas gimnazyalnych, przyjąłby w danym razie każdą pracę, byle mógł zarobić na życie. Zgłoszenia pod **2095** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2095 4 0

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 23 0

Czeskie morele

słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach po 2 złr. 25 ct.

J. JINDŘICH w Mělníku (Czechy). 2036 10 10

Kierownik

parowej fabryki cegieł, rurek, dachówek, licówki i t. p., z ukończoną szkołą keramiczną i 10-to letnią praktyką kierownictwa w większych fabrykach, obeznajomiony bardzo dobrze z budową pieca pierścieniowego i całego urządzenia, umiejący przekształcać piece polowe na piece kręgowe, lub na wypalanie węglem zamiast drzewem, poszukuje posady zaraz. — Może objąć w przedsiębiorstwo małą cegielnię.

Jan Halota w Lubzinie, p. Ropczyce. 2108 4 4

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszníckiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10 I piętro.

Są tanie do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne, Garderoba męska i damska. 1962 7 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.